DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DO LEKARZA BEZ KOLEJKI?

JAKIE DOKUMENTY MOGĄ PRZYSPIESZYĆ WIZYTĘ - Str. 10-11

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370

www.nowosci.com.pl

Nr 275 (17169) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI
Czwartek, 26.11.2026

59 lat

Toruński sąd obniżył ojcu alimenty na syna, bo znów został ojcem
Sąd stanął po stronie ojca, który chciał płacić mniej na syna z pierwszego związku, bo w nowym związku urodziły mu się bliźnięta. – **Str. 6**

Kolejarze uczcili ważne rocznice na Dworcu Głównym
165 lat temu do Torunia przyjechał pierwszy pociąg. Jest tablica pamiątkowa. – **Str. 8**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Prawo

Zabił psa siekierą. Za bestialstwo odpowie przed sądem

24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał kundelkowi czaszkę siekierą. Jest akt oskarżenia w tej sprawie. – **Str. 3**

Nie będzie punktu dzielnicowych przy ulicy Olimpijskiej
Przy pętli tramwajowej na Skarpie nie będą dyżurować ani policjanci, ani strażnicy miejscy. – **Str. 3**

Dzień Pracownika Socjalnego w Ratuszu Staromiejskim
Nagrodzono 25 pracowników miejskich instytucji. - **Str. 4**

Remont na ul. Kościuszki zakończony? Nie całkiem
Wciąż brakuje wiat przystankowych i błotochronów. - **Str. 4**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Toruń

Sterty opon przy śmietnikach. Bo ludziom nie chce się ich wywieźć

Daniel Ludwiński

Przy wielu toruńskich śmietnikach zalegają sterty opon. I nie byłoby w tym nic specjalnego, gdyby nie fakt, że wcale nie zostaną one zabrane przez MPO, bo nie są traktowane jako odpady wielkogabarytowe.

Zdjęcia, które ilustrują ten tekst na naszej stronie internetowej, zostały zrobione m.in. przy śmietnikach na ulicach Hurynowicz i Długiej, ale to tylko fotografie przykładowe - miejsc z podobnym śmieciowym problemem jest dużo więcej. Sterty są na tyle okazałe, że raczej nie wyglądają na „dzieło" pojedynczego mieszkańca, który postanowił pozbyć się zużytych opon. To już prawdziwa plaga.

- Zużyte opony nie są zaliczane do odpadów wielkogabarytowych. Zgodnie z regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miasta Toruń stanowią odrębną frakcję odpadów komunalnych, która podlega selektywnemu zbieraniu. W przypadku porzucenia opon przy altanach śmietnikowych lub w innych miejscach na terenie osiedli mieszkaniowych nie są one traktowane jako odpady wystawione do odbioru w ramach zbiórki odpadów wielkogabarytowych.



FOT.DANIEL LUDWIŃSKI

Ludzie wyrzucają zużyte opony pod śmietnikami, bo nie chce się im wywieźć ich do PSZOK. To nielegalne i szkodzi środowisku

Gdy odpady wielkogabarytowe zostaną odebrane – nieodebrane opony zostaną przy wiatach śmietnikowych - potwierdza Barbara Kozłowska, kierownik Biura Ochrony Środowiska w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Toruniu.

Co jednak w sytuacji, gdy opony już leżą przy osiedlowym śmietniku? Tu odpowiedzialność za oczyszczenie terenu spada na zarządcę terenu, na przykład wspólnotę lub spółdzielnię mieszkaniową.

- Zgłaszamy takie sytuacje do MPO, ale musimy zapłacić za posprzątanie. Mamy całą listę miejsc, gdzie leżą opony - stopniowo są one odbierane, ale zawsze wiążę się to z kosztami - usłyszeliśmy w jednej z toruńskich spółdzielni, która problem zna, bo także na jej terenie opony leżą przy śmietnikach, nieraz przez długie miesiące.

Wyrzucanie starych opon przy śmietnikowych boksach na osiedlach jest nielegalne. Jeśli jednak ktoś ma tego typu odpady, to powinien dostarczyć je osobiście do Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ul. Kociewskiej 35 oraz ul. Dwernickiego 15-15A. Co ważne, oddanie ich do PSZOK jest zupełnie darmowe - następuje ono w ramach opłaty uiszczanej za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

- Przypominamy, że punkty służą wyłącznie mieszkańcom Torunia i nie przyjmują opon pochodzących z działalności gospodarczej, w tym opon od ciągników, samochodów ciężarowych, itp. Warto też pamiętać, że przy zakupie nowych opon lub podczas ich wymiany w warsztacie, zużyte opony można pozostawić w miejscu wykonania usługi. Warsztat lub punkt sprzedaży powinien przyjąć je zgodnie z zasadą „sztuka za sztukę". W zależności od zasad obowiązujących u danego przedsiębiorcy, przyjęcie opon może być bezpłatne lub może wiązać się z niewielką opłatą. Dzięki korzystaniu z legalnych kanałów zagospodarowania zużyte opony trafiają do recyklingu lub innych procesów odzysku, co ogranicza ryzyko ich porzucania w środowisku i pozwala na właściwe zagospodarowanie tego rodzaju odpadów. Dbajmy wspólnie o środowisko i korzystajmy z legalnych sposobów pozbywania się odpadów - kończy Barbara Kozłowska. ©℗

REKLAMA 0011609015

Już jutro w Nowościach
wkładka informacyjna dla mieszkańców Torunia
TORUŃ

eprasa.pl 32758b5435

POLECAMY

JUTRO: Automaty. Wielkie majątki i ludzkie dramaty SOBOTA: Grażyna Barszczewska

26.11.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Konrad, Leonard, Sylwester
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Justyna Wojciechowska-Narloch

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

GRAND PRESS

Maciej znów nominowany do prestiżowej nagrody!

Nasz dziennikarz otrzymał nominację do prestiżowej nagrody jako autor cyklu tekstów „Seksbiznes w Bydgoszczy. 13-letnia dziewczynka, matka – była nauczycielka i lekarz”.



FOT. ARCHIWUM

Maciej Czerniak został nominowany do nagrody Grand Press 2026 w kategorii „Dziennikarstwo lokalne i regionalne”. Jury doceniło jego reportaże poświęcone trudnej do wyobrażenia historii, która wydarzyła się w Bydgoszczy.

Teksty ujęte w cykl „Seksbiznes w Bydgoszczy. 13-letnia dziewczynka, matka – była nauczycielka i lekarz”, opublikowane we wrześniu i w październiku tego roku i dotyczą śledztwa w sprawie wykorzystywania seksualnego nieletniej dziewczynki. Bulwersujące w tej historii jest, że w roli osoby podejrzanej występuje matka dziewczynki, a „klientem” miał być uznany w środowisku medyk związany z bydgoskim szpitalem.

Dzięki zaufaniu, jakim obdarzyli autora jego informatorzy, na jaw wyszły kolejne bulwersujące informacje, m.in. dotyczące kontaktowania się matki z pokrzywdzoną już po orzeczeniu sądu o odebraniu jej opieki nad dziećmi. W sprawie interweniował Rzecznik Praw Dziecka.

Warto dodać, że to już kolejna nominacja Macieja Czerniaka do najważniejszej nagrody dziennikarskiej w Polsce. W roku 2024 był laureatem Grand Press w tej samej kategorii. Wtedy doceniono jego cykl reportaży śledczych „Klamki” o nieprawidłowościach w prywatnym ośrodku terapii w Jerzmionkach.

Maciek, trzymamy kciuki!©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński”

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA

dziś
1°C/-2°C

jutro
1°C/-3°C

ROZMOWA

Leczenie raka dla zwierzęcia nie może być gorsze niż sama choroba

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z Ireną Padzińską-Pruszyńską, lekarką weterynarii.



FOT. FACEBOOK

Mówi się, że nowotwory są dziś jedną z głównych przyczyn śmierci starszych psów i kotów. Czy zwierzęta chorują częściej niż kiedyś, czy po prostu żyją dłużej i potrafimy lepiej je diagnozować?

Oba te zjawiska występują jednocześnie. Wiemy, że ponad połowa psów powyżej dziesiątego roku życia umrze z powodu choroby nowotworowej. To ogromna liczba. Z drugiej strony nasze zwierzęta żyją coraz dłużej, ponieważ lepiej się nimi opiekujemy. Dzięki temu dożywają wieku, w którym ryzyko zachorowania na nowotwór znacząco wzrasta.

Nie możemy jednak zapominać o środowisku. Psy i koty oddychają tym samym zanieczyszczonym powietrzem co my, bywają nieprawidłowo żywione i często mają zbyt mało ruchu. Podobnie jak u ludzi, czynniki środowiskowe odgrywają istotną rolę w rozwoju chorób nowotworowych.

Dla wielu właścicieli diagnoza: rak brzmi jak wyrok. Jeszcze większy strach budzi słowo chemioterapia. Wyobrażają sobie wymioty, osłabienie i cierpienie znane z ludzkich oddziałów onkologicznych. Słusznie?

Nie. I to jest jeden z najczęstszych lęków, z którymi spotykam się w swojej praktyce. Trzeba zrozumieć fundamentalną różnicę między onkologią ludzką a weterynaryjną.

Człowiek wie, że jest chory, rozumie, dlaczego poddaje się trudnemu leczeniu, i może świadomie zaakceptować poważne działania niepożądane w nadziei na całkowite wyleczenie. Zwierzę tego nie rozumie. Nie wie, że ma nowotwór i nie potrafi pojąć, dlaczego terapia miałaby powodować dodatkowe cierpienie.

Dlatego w onkologii weterynaryjnej obowiązuje bardzo ważna zasada: leczenie nie może być dla pacjenta bardziej uciążliwe niż sama choroba. Naszym zadaniem jest nie tylko walka z nowotworem, ale przede wszystkim zapewnienie zwierzęciu dobrej jakości życia.

Czyli pies może przyjmować chemioterapię i nadal cieszyć się spacerami, jedzeniem, zabawą?

Jak najbardziej. Statystycznie działania niepożądane chemioterapii występują u około 20 proc. naszych pacjentów. Zazwyczaj są stosunkowo łagodne. Wynika to między innymi z faktu, że stosujemy niższe dawki leków niż w onkologii ludzkiej.

Ma to oczywiście swoją cenę. Mniejsza intensywność leczenia oznacza niekiedy mniejszą szansę na całkowite wyleczenie. Ale dla nas sukcesem jest również sytuacja, w której zwierzę ma apetyt, chce się bawić, wychodzi na spacery i cieszy się kontaktem z opiekunem. Nie chodzi o przedłużanie życia za wszelką cenę.

Nowoczesne leczenie jest dostępne, ale trzeba za nie słono zapłacić.

W Polsce właściciel zwierzęcia musi zasadniczo sam pokrywać koszty leczenia onkologicznego. Im terapia jest bardziej skomplikowana, nowoczesna i spersonalizowana, tym większe mogą być wydatki.

W Stanach Zjednoczonych część pacjentów weterynaryjnych może uczestniczyć w badaniach klinicznych nowych leków i otrzymywać leczenie bezpłatnie. W Europie dostęp do takich możliwości jest bardziej ograniczony.

Problemem jest również rynek ubezpieczeń. W Wielkiej Brytanii ubezpieczenia zwierząt są bardzo popularne i mogą pokrywać koszty długiego, skomplikowanego leczenia. W Polsce takie produkty dopiero się rozwijają, a wiele polis nie obejmuje terapii onkologicznych.

Jakie trzy sygnały powinny zapalić właścicielowi czerwoną lampkę?

Pierwszym jest niezamierzona utrata masy ciała. Jeżeli pies lub kot chudnie bez wyraźnego powodu, nigdy nie należy tego lekceważyć. Przyczyną może być nowotwór, ale także inna poważna choroba przewlekła.

Drugim sygnałem są wszelkie nowe guzki i zmiany skórne. Kiedyś często zalecano ich obserwowanie i reagowanie dopiero wtedy, gdy zaczynały szybko rosnąć. Dziś wiemy, że warto takie zmiany zbadać od razu. Bardzo pomocna jest biopsja cienkoigłowa. Polega na pobraniu niewielkiej ilości komórek ze zmiany i obejrzeniu ich pod mikroskopem. To proste badanie, które zazwyczaj nie wymaga narkozy, a może dostarczyć ważnych informacji o charakterze guzka.

Trzecim sygnałem jest zmiana zachowania zwierzęcia: osłabienie, apatia, niechęć do ruchu czy zabawy. Właściciele starszych psów i kotów często tłumaczą takie objawy wiekiem. Tymczasem za tym, co nazywamy starością, może kryć się choroba wymagająca leczenia. ©℗

eprasa.pl 32758b5435

PRAWO

Zabił psa siekierą. Teraz stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

Ten kundelek umierał w niewyobrażalnym cierpieniu... 24-letni Michał B. ze wsi w gminie Bartniczka rozłupał mu czaszkę siekierą. Prokuratura Rejonowa w Brodnicy właśnie zakończyła śledztwo.



FOT. SHUTTERSTOCK

Kary za okrucieństwo wobec zwierząt są w Polsce zbyt łagodne

- Akt oskarżenia przeciwko Michałowi B. za uśmiercenie psa ze szczególnym okrucieństwem skierowany już został przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy do miejscowego sądu. Tam będzie toczył się proces. W razie apelacji od wyroku sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Toruniu - mówi prokurator Rafał Ruta, zastępca rzecznika Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za bestialskie zamordowanie psa w sposób szczególnie okrutny 24-letniemu Michałowi B. grozi kara od trzech miesięcy do 5 lat więzienia. Zdaniem samych prokuratorów i adwokatów, z którymi rozmawialiśmy o sprawie, kary w Polsce za tego typu przestępstwa są zbyt łagodne. Sądy rzadko też wydają wyroki z karami maksymalnymi.

Co dokładnie wydarzyło się 30 sierpnia br. w jednej ze wsi w gminie Bartniczka koło Brodnicy? Jak już ustalili policjanci i brodniccy śledczy, 24-letni Michał B. ze szczególnym okrucieństwem zamordował tutaj psa.

To był zwykły kundelek. Nie miał możliwości ruchu i był uwięziony na łańcuchu przy budzie. Należał do sąsiada Michała B. Czy tak unieruchomiony pies stanowił jakiekolwiek zagrożenie? 24-letni młodziniec tymczasem chwycił za siekierę, podszedł do buty i zadał psu na łańcuch kilka ciosów w głowę. Rozłupał mu czaszkę. Potem zwłoki zakopał. Wstępnie podano, że był „pod wpływem alkoholu". Dopiero w toku śledztwa okazało się, że według biegłych psychiatrów silnie uzależniony jest też od narkotyków. Po tej zbrodni to mieszkająca na tej samej posesji matka Michała B. zawiadomiła o wszystkim policję. Według niektórych naszych rozmówców mogło być tak, że kobieta wzywała policję nie tylko do zabitego psa, ale już w obawie, że zdolny do takiego zwyrodnialstwa pobudzony syn także jej zrobi krzywdę.

Michał B. został zatrzymany i szybko usłyszał zarzuty: dokonania zabójstwa zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem. - Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i pokazał funkcjonariuszom policji miejsce, gdzie zakopał psa. Wyjaśnił, że zrobił to, bo pies był agresywny, a on obawiał się, że pies zrobi w końcu komuś krzywdę - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka prokuratury.

Psychiatrzy zdiagnozowali u Michała B. silne tak zwane „uzależnienie mieszane". - Od amfetaminy, marihuany oraz alkoholu - precyzuje rzeczniczka.

Mimo młodego wieku mężczyzna wchodził już w konflikty z prawem i ma na koncie przynajmniej dwa wyroki skazujące. Jeden za przestępstwo narkotykowe, a drugi - za jazdę samochodem po pijaku. Wydarzenia z 30 sierpnia jasno wskazują, że był/jest nieobliczalny. Pytanie, czy zagraża także ludziom. I do czego jest zdolny względem matki, która „na niego doniosła"? W świetle opinii biegłych natomiast wiadomo, że kobieta z synem narkomanem i alkoholikiem musiała mieć nielekki żywot -z doświadczenia życiowego wie to każdy myślący człowiek. To osobny, ale ważny wątek całej sprawy.

Na razie Michał B. jest jeszcze w areszcie - od 2 września. Jego obrońca od razu zaskarżył to zastosowywanie tymczasowego aresztowanie, ale Sąd Okręgowy w Toruniu zażalenia nie uwzględnił i decyzję podtrzymał w mocy. Na wniosek prokuratury jednak, wcześniej niż akt oskarżenia skierowany do sądu, Michał B. ma zostać pilnie wysłany na leczenie terapię dla uzależnionych.

Za „zwykłe" zabicie zwierzęcia grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a maksymalne 5 lat więzienia za taki mord ze szczególnym okrucieństwem. To kary wprowadzone w 2018 roku (zaostrzone, bo były jeszcze łagodniejsze).

Do sprawy wrócimy.

©℗

BEZPIECZEŃSTWO

Nie będzie punktu dzielnicowych przy ulicy Olimpijskiej na Skarpie

Małgorzata Oberlan

Czy stworzenie nowego punktu dzielnicowych - policji i Straży Miejskiej - w opuszczonym kiosku na pętli tramwajowej przy ul. Olimpijskiej w Toruniu to dobry pomysł? Zdaniem części mieszkańców Skarpy i radnego Michała Jakubaszka (PiS) - tak. Prezydent miasta jednak odpowiada: nietrafiony i nie planujemy tego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Miasto nie widzi potrzeby powoływania punktu dzielnicowych

Pod koniec października radny Michał Jakubaszek (Prawo i Sprawiedliwość) złożył na ręce prezydenta wniosek o rozważenie możliwości i zasadności utworzenia punktu dzielnicowych Straży Miejskiej i funkcjonariuszy policji na osiedlu Na Skarpie - w budynku przy ulicy Olimpijskiej 22 w Toruniu.

Jest już odpowiedź prezydenta Pawła Gulewskiego: odmowna. Zwraca uwagę na to, że zaledwie 3 km dalej jest Komisariat Policji Toruń Rubinkowo.

- Zgodnie z informacją uzyskaną od jednego z mieszkańców osiedla Na Skarpie budynek przy ulicy Olimpijskiej 22 w Toruniu stoi pusty od dłuższego czasu, a mógłby być przeznaczony np. dla Straży Miejskiej i policji. Lokal przy pętli tramwajowej, znajdujący się zapewne w zasobach Urzędu Miasta Torunia lub Miejskiego Zakładu Komunikacji, wykorzystywany był wcześniej jako kiosk - zgłasza radny Michał Jakubaszek (PiS).

Biorąc pod uwagę usprawnienie pracy dzielnicowych Straży Miejskiej i policji, zwiększenie poczucia bezpieczeństwa i inicjatywę jednego z mieszkańców, radny wniósł zatem o rozważenie możliwości i zasadności utworzenia wspomnianego punktu dzielnicowych we wskazanym budynku na pętli tramwajowej.

Prezydent Gulewski w odpowiedzi zapewnia, że przedstawiona propozycja została przeanalizowana pod kątem uwarunkowań organizacyjnych, technicznych i ekonomicznych. Efekt? „W wyniku przeprowadzonych analiz nie przewiduje się utworzenia punktu w proponowanej lokalizacji".

Powodów, dla których koncepcja uznana została za nietrafioną i nieuzasadnioną ekonomicznie oraz kadrowo, prezydent Gulewski wymienia kilka. "Obecny model funkcjonowania Straży Miejskiej opiera się na elastycznej organizacji służby, umożliwiającej efektywne wykorzystanie zasobów kadrowych i technicznych. Istotnym uwarunkowaniem jest również wykorzystywanie pojazdów elektrycznych, które wymagają regularnego dostępu do infrastruktury ładowania. Dostosowanie proponowanego obiektu do potrzeb technicznych jednostki wiązałoby się z koniecznością poniesienia dodatkowych nakładów oraz zapewnienia odpowiedniego zaplecza organizacyjnego" - tłumaczy prezydent.

Jednocześnie podkreśla on, że obszar osiedla Na Skarpie pozostaje objęty regularnymi patrolami Straży Miejskiej, a zgłoszenia mieszkańców są na bieżąco analizowane i uwzględniane przy planowaniu działań służbowych.

A policjanci? - W niewielkiej odległości od wskazanego budynku, czyli około 3 km, znajduje się Komisariat Policji Toruń Rubinkowo przy ulicy Dziewulskiego 1, który zapewnia mieszkańcom możliwość bezpośredniego kontaktu z funkcjonariuszami oraz załatwiania spraw wymagających osobistego stawiennictwa. Przy tak niewielkiej odległości od istniejącej jednostki tworzenie dodatkowego punktu przyjęć nie znajduje wystarczającego uzasadnienia organizacyjnego ani ekonomicznego - podkreśla Paweł Gulewski. I dodaje, że kadrowo pomysł także się nie broni. Dlaczego? Bo organizacja dyżurów w odrębnej lokalizacji wymagałaby odpowiedniego zaangażowania kadrowego, co mogłoby ograniczać czas przeznaczony przez dzielnicowych na realizację podstawowych obowiązków służbowych, w szczególności na bezpośredni kontakt z mieszkańcami w ramach obchodów rejonów służbowych.

- Istotne znaczenie ma także zapewnienie mieszkańcom przejrzystych i jednolitych zasad kontaktu z Policją. Funkcjonowanie dodatkowego punktu, w którym można byłoby załatwić jedynie wybrane sprawy, mogłoby powodować niejasności co do właściwego miejsca zgłaszania poszczególnych spraw oraz konieczność kierowania mieszkańców do komisariatu w celu realizacji pozostałych czynności - argumentuje prezydent Torunia.

Podsumowując: miasto punktu dzielnicowych nie chce. „Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, nie planuje się utworzenia punktu Straży Miejskiej ani punktu przyjęć dzielnicowych Policji w budynku przy ul. Olimpijskiej 22. Jednocześnie zapewniam, że bezpieczeństwo mieszkańców Osiedla Na Skarpie pozostaje przedmiotem bieżących działań służb, które realizują swoje zadania w ramach obowiązujących struktur organizacyjnych oraz przyjętego systemu pełnienia służby" - tak podsumowuje prezydent. ©℗

eprasa.pl 32758b5435

TORUŃ

Półprzytomny senior leżał na chodniku. Uratowali go strażnicy miejscy

Małgorzata Oberlan

Dzięki szybkiej i skutecznej reakcji strażników miejskich w Toruniu udało się pomóc półprzytomnemu seniorowi. Leżał na chodniku przy ulicy Kasztanowej z bólem w piersiach i dusznościami.

Nie wiadomo, jak smutno skończyłaby się ta historia, gdyby nie municypalni. Toruńscy strażnicy miejscy pomogli seniorowi. Do zdarzenia doszło po południu w niedzielę 15 listopada przy ulicy Kasztanowej. Około godziny 13.50 strażnicy otrzymali zgłoszenie, że przy garażach znajduje się osoba potrzebująca pomocy.

- Na miejscu mundurowi zastali leżącego na ziemi mężczyznę. 62-latek uskarżał się na ból w klatce piersiowej i duże osłabienie. Nie był w stanie samodzielnie się podnieść. Jego stan mógł wskazywać na wychłodzenie organizmu - relacjonuje Jarosław Paralusz, rzecznik Straży Miejskiej w Toruniu.

Strażnicy niezwłocznie przystąpili do udzielania pomocy. Okryli mężczyznę folią termiczną, a następnie monitorowali jego funkcje życiowe do czasu przybycia Zespołu Ratownictwa Medycznego. Senior został przetransportowany do Specjalistycznego Szpitala Miejskiego przy ul. Batorego w Toruniu. ©℗



FOT. STRAŻ MIEJSKA

Strażnicy miejscy pomogli starszemu mężczyźnie

POMOC SPOŁECZNA

W Toruniu świętowali pracownicy socjalni

Marek Nienartowicz

W Ratuszu Staromiejskim w Toruniu odbyła się uroczystość z okazji Dnia Pracownika Socjalnego. Wręczono nagrody pracownikom toruńskich instytucji.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Uroczystość z okazji Dnia Pracownika Socjalnego 2026 zorganizowana została w Ratuszu Staromiejskim

Dzień Pracownika Socjalnego przypada 21 listopada. Obchodzony jest na mocy zapisu w ustawie o pomocy społecznej z 1990 roku. Święto nawiązuje do trzydniowego spotkania z listopada 1989 roku w Domu Pomocy Społecznej "Na Skarpie" w Charzykowych koło Chojnic.

W spotkaniu tym uczestniczyli ówczesny minister pracy i polityki socjalnej Jacek Kuroń oraz delegaci ówczesnych czterdziestu dziewięciu urzędów wojewódzkich do spraw społecznych i zdrowia. W trakcie spotkania poinformowano o reformie systemu opieki społecznej w Polsce, między innymi o utworzeniu gminnych ośrodków pomocy społecznej.

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego co roku organizowane są spotkania osób pracujących i działających w sferze opieki społecznej - oczywiście także w Toruniu. W tym roku święto to przypadało w sobotę. W związku z tym toruńskie obchody Dnia Pracownika Socjalnego 2026 odbyły się w poniedziałek 23 listopada. Uroczystość z tej okazji została zorganizowana w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego. Uczestniczyły w niej osoby zatrudnione w pomocy społecznej, przedstawiciele miejskich jednostek organizacyjnych, organizacji pozarządowych oraz władz samorządowych. Podziękowania dla pracowników socjalnych za ich wsparcie dla mieszkanek i mieszkańców Torunia będących w trudnych życiowych sytuacjach złożyli prezydent Paweł Gulewski i przewodniczący Komisji Zdrowia i Rodziny Rady Miasta Torunia Zbigniew Fiderewicz.

Podczas uroczystości z okazji Dnia Pracownika Socjalnego 2026 25 pracowników toruńskich instytucji pomocy społecznej otrzymało wyróżnienia i listy gratulacyjne. Są to: z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Toruniu: Iwona Harasimowicz-Osypiuk, Beata Bendryn, Beata Kirstein, Joanna Wąder, Małgorzata Wyrąbkiewicz, Beata Jabłońska, Joanna Kanonowicz, Justyna Popielińska, Wojciech Latański, Monika Leszczyńska, Sylwia Lipińska, Lidia Krzywdzińska, Agnieszka Ziółkowska; z Toruńskiego Centrum Usług Społecznych: Wiesława Eich, Magdalena Dąbrowska, Anna Romanowska, Natalia Misiak, Izabela Szabała, Maciej Jopek, Kamila Raniszewska; z Domu Pomocy Społecznej: Ewa Kucharzewska, Hanna Ligmann, Elżbieta Kędzierska, Szymon Murawski, Beata Knietowska. ©℗

INWESTYCJE

Po piętnastu miesiącach remont na Kościuszki zakończony? Nie całkiem

Marek Nienartowicz

23 listopada miały się zakończyć odbiory prac na ulicy Kościuszki w Toruniu. "Nowości" sprawdziły, czy inwestycja w tym miejscu została zrealizowana.

Przypomnijmy, że prace na ulicy Kościuszki rozpoczęły się na przełomie sierpnia i września ubiegłego roku. Inwestycja to przede wszystkim przebudowa torowiska tramwajowego. Prace miały zakończyć się po roku. W tym terminie 1 września, kursy oboma przebudowanymi torami wznowiły tramwaje linii nr 2, 4 i 7. Przy nich trwały jednak ciągle prace wykończeniowe. Poza tym w sierpniu postanowiono rozszerzyć zakres inwestycji o wymianę asfaltowej nawierzchni na całych długościach obu jezdni ulicy Kościuszki. Przedłużające się prace budziły irytację kierowców i okolicznych mieszkańców. Gdy na początku listopada "Nowości" zapytały MZK o ostateczny termin zakończenia całości robót, w odpowiedzi podano 23 listopada.

Jak więc teraz wygląda sytuacja na ulicy Kościuszki? Oboma torami kursują tramwaje linii nr 1, 4 i 7. Poza tym uzupełnione zostały braki we fragmentach nawierzchni chodników i dróg rowerowych. Wreszcie na całych szerokościach dostępne są obie jezdnie ulicy Kościuszki. Wróciła więc na nie stała organizacja ruchu. Nawierzchnia na obu dwupasmowych jezdniach jest świetnej jakości. Została ułożona tzw. metodą bezszwową. Można mieć obawy, że będzie to zachęta dla niektórych kierowców do rozwijania nadmiernej prędkości. Mają być zniechęcani do tego przez radarowe wyświetlacze prędkości. Zostało zamontowanych kilka takich urządzeń.

Inwestycji nie można jednak uznać za zakończoną. Na wszystkich czterech przystankach tramwajowych brakuje wiat oraz części błotochronów. To barierki oddzielające przystanki od jezdni i chroniące pasażerów przed ochlapaniem przez przejeżdżające samochody. Przypomnijmy, że konstrukcje wiat zostały zamontowane na czterech przystankach tramwajowych pod koniec września. Pojawiły się na nich też błotochrony. 10 listopada konstrukcje wiat zaczęły zniknąć z przystanków. Stało się tak także z częścią błotochronów. Powodem demontażu była ich kiepska jakość oraz wykonanie niezgodnie z projektem. Zapadła więc decyzja o wymianie. Nowe będą pochodzić od innego producenta i dostawcy. Montaż nowych wiat i błotochronów także miał się zakończyć do 23 listopada. - Wymiana wiat jest planowana do końca listopada, a błotochronów - do połowy grudnia. Opóźnienie tych robót zostało spowodowane decyzją o zmianie dostawcy tych elementów z uwagi na ich wykonanie niezgodnie z projektem oraz niezadowalającą jakością - wyjaśnia Sylwia Derengowska, rzeczniczka MZK. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Na ul. Kościuszki wciąż brakuje wiat i części błotochronów

eprasa.pl 32758b5435

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011614237

PGE stawia na elektryfikację, a polskie firmy mają na tym zarobić

PGE Polska Grupa Energetyczna planuje przeznaczyć do 2035 roku 210 mld zł na inwestycje. Udział komponentu krajowego w tych nakładach, liczony w całym cyklu życia projektów, ma wynieść co najmniej 65 proc. Grupa zamierza rozwijać morską energetykę wiatrową, źródła gazowe, magazyny energii, centra danych i projekty jądrowe. PGE chce także rozpocząć działalność na hurtowym rynku gazu i skorzystać z możliwości importowych terminalu FSRU 2. Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podkreśla, że strategia spółki nie będzie już dokumentem przyjmowanym raz na wiele lat, lecz planem poddawanym ciągłej weryfikacji w odpowiedzi na zmiany technologiczne, rynkowe i geopolityczne.



PGE Polska Grupa Energetyczna przyjęła zaktualizowaną strategię rozwoju do 2035 roku. Zarząd zapowiada, że dokument będzie odtąd przeglądany praktycznie w sposób ciągły. Nie oznacza to automatycznej zmiany głównych celów po każdym wahnięciu rynku, lecz szybsze reagowanie na przeobrażenia technologiczne i geopolityczne.

– *Strategia przyjęta w 2025 roku opierała się na określonych założeniach, ale w tak szybko zmieniającym się świecie podjęliśmy decyzję, że będziemy ją przeglądać praktycznie cały czas. To, czy konieczne będą kolejne zmiany, będzie zależało przede wszystkim od rozwoju sytuacji w niezwykle niespokojnym otoczeniu geopolitycznym* – mówi Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Główny kierunek pozostaje niezmieniony. PGE zamierza kontynuować dekarbonizację, rozwijać źródła nisko- i zeroemisyjne, aby stopniowo ograniczać emisje do 2050 r.

PGE chce przyspieszać elektryfikację gospodarki

– *Chcemy aktywnie uczestniczyć w elektryfikacji gospodarki, a także ją kreować. Unia Europejska planuje, by udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu sięgnął ponad 40 proc. Dzisiaj jest to ok. 22 proc. w Unii Europejskiej i zaledwie 17 proc. w Polsce. Mamy więc do czynienia z olbrzymią przestrzenią do rozwoju* – podkreśla Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Jednym z nowych obszarów działalności grupy mają być centra danych, których rozwój będzie zwiększał zapotrzebowanie na energię. PGE może nie tylko dostarczać prąd takim instalacjom, lecz także wykorzystać tereny i infrastrukturę w obecnych ośrodkach energetycznych.

210 mld zł na inwestycje

Do 2035 roku PGE zamierza przeznaczyć na inwestycje 210 mld zł. To mniej, niż przewidywała poprzednia strategia, ale zarząd przekonuje, że nie oznacza to ograniczenia ambicji.

– *Chcemy osiągnąć te same cele, ale przy poprawie efektywności. Zamierzamy także doprowadzić do tego, aby powstające aktywa były intensywniej wykorzystywane, a więc żeby przepływała przez nie większa ilość energii* – wyjaśnia prezes PGE.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest morska farma wiatrowa Baltica 2. Według prezesa Lubery terminy realizacji nie są zagrożone. Pierwsza energia ma popłynąć w pierwszym kwartale, a do końca 2027 roku farma powinna dostarczać do systemu ok. 1,5 GW mocy. Grupa przygotowuje również kolejne projekty morskiej energetyki wiatrowej, w tym Baltica 9+.

Ważną częścią strategii pozostaje dekarbonizacja ciepłownictwa, w której paliwem przejściowym ma być gaz. PGE chce ponadto uczestniczyć w przygotowaniach do kolejnego dużego projektu jądrowego, a do 2035 roku zaangażować się także w rozwój małych reaktorów dla elektroenergetyki i ciepłownictwa.

Co najmniej 65 proc. komponentu krajowego w całym cyklu życia projektów

PGE przeznaczy na inwestycje 210 mld zł do 2035 r. Udział komponentu krajowego w całym cyklu życia projektów będzie wynosił co najmniej 65 proc. Budowa polskiego łańcucha dostaw wymaga jednak wcześniejszego informowania przedsiębiorstw o planowanych zamówieniach, aby mogły przygotować technologie, kadry i finansowanie.

– *Dostawców interesuje długofalowość. Nie wystarczy, że wezmą udział w jednym projekcie i zrealizują pojedynczą inwestycję. Muszą znać nasze zamierzenia odpowiednio wcześnie. Dlatego chcemy z wyprzedzeniem ogłaszać oczekiwania na cały rok, aby partnerzy mogli przygotować się do udziału w postępowaniach* – mówi prezes Dariusz Lubera.

Taki model zastosowano przy projektach PGE Baltica, zapowiadając wcześniej ponad 40 przedsięwzięć i zamówień. Spółka podkreśla jednocześnie, że wspieranie krajowych firm musi być zgodne z prawem zamówień publicznych. Firma nie może dyskryminować zagranicznych wykonawców, może jednak brać pod uwagę nie tylko cenę, lecz również bezpieczeństwo i ciągłość dostaw, długość łańcucha logistycznego oraz udział polskich podmiotów w realizacji kontraktu.

– *Nie mamy dziś w Polsce producenta turbin gazowych, dlatego dostawca kluczowej technologii może pochodzić z zagranicy. Nie oznacza to jednak, że polskie przedsiębiorstwa nie mogą być beneficjentami procesu inwestycyjnego. Chcemy, aby uczestniczyły w realizacji zamówień na różnych szczeblach* – podkreśla prezes PGE.

Przykładem jest współpraca Polimeksu z Siemensem przy budowie bloku gazowego w Rybniku. PGE podpisała także kontrakty na dwa bloki OCGT w Rybniku i Gryfinie. Z kolei w segmencie dystrybucji udział polskich przedsiębiorstw w inwestycjach grupy przekracza już 85 proc.

PGE wchodzi na hurtowy rynek gazu

Rosnące znaczenie jednostek gazowych sprawia, że PGE nie chce pozostawać wyłącznie odbiorcą paliwa. Zgodnie ze zaktualizowaną strategią PGE planuje posiadać 9,6 GW mocy gazowych do 2035 r. Spółka chce przy tym, rozwijać kompetencje w hurtowym handlu gazem.

– *Jeżeli nasz udział w rynku gazu rośnie, nie mogliśmy pozostać obojętni. Temu ma służyć udział PGE w projekcie FSRU 2. Dzięki temu będziemy mogli aktywnie uczestniczyć w rynku i stopniowo budować na nim swoją pozycję* – zapowiada prezes Lubera.

Udział w terminalu ma umożliwić PGE zabezpieczenie paliwa dla własnych aktywów, a jednocześnie rozwinięcie kompetencji handlowych. Możliwość współdzielenia slotów dostawczych przez kilka podmiotów może zwiększyć konkurencję i sprzyjać powstawaniu nowego segmentu rynku. Projekt ma więc wymiar zarówno biznesowy, jak i związany z bezpieczeństwem energetycznym kraju.

Magazyny mają stabilizować system

Docelowy miks PGE ma opierać się na różnych technologiach. Odnawialne źródła energii pozostaną jego ważną częścią, ale ich zależność od warunków pogodowych wymaga rozwoju źródeł dyspozycyjnych i magazynów. Gaz ma zapewniać moc w okresach niskiej produkcji z OZE, natomiast magazyny pozwolą przechowywać nadwyżki energii i oddawać ją do sieci przy zwiększonym zapotrzebowaniu.

Celem grupy jest dostarczenie polskiemu systemowi magazynów o łącznej pojemności 18 GWh. Największy projekt powstaje w Żarnowcu, rozpoczęto również inwestycję w Gryfinie. Mniejsze instalacje mają być budowane przy należących do PGE farmach fotowoltaicznych.

– *System musi być stabilny i bezpieczny. Źródła odnawialne są niezwykle istotne, ale pozostają mniej stabilne, dlatego magazyny energii będą odgrywały coraz ważniejszą rolę* – podsumowuje Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

eprasa.pl 32758b5435

KONTROWERSJE

Sąd obniżył ojcu alimenty, bo... znów został ojcem

Małgorzata Oberlan

Sąd rodzinny w Toruniu obniżył ojcu alimenty na syna, bo nowa partnerka urodziła mu bliźniaczki. Uznał, że nie jest w stanie już tyle łożyć na pierwsze dziecko co dotychczas. „Stara" partnerka radością zapewne nie tryska...



FOT. AUTOR

Sąd rodzinny w Toruniu obniżył ojcu alimenty na syna

Ta historia z Torunia jest dowodem na to, że sądy rodzinne nie zawsze - jak twierdzą często rozżaleni mężczyźni - stają po stronie matek. Wyrok jednak może budzić kontrowersje.

13 listopada został wraz z obszernym uzasadnieniem opublikowany w Portalu Orzeczeń Sądowych - stąd znamy szczegóły sprawy.

Ewa i Artur mają syna z nieformalnego związku, który rozpadł się kilka lat temu. Chłopiec uczy się w szkole podstawowej, jest zdrowym dzieckiem. Na mocy wyroku sądu od 2023 roku Artur musiał na niego płacić co miesiąc 1200 złotych alimentów. Już nie musi aż tyle - orzekł teraz sąd w Toruniu, obniżając te alimenty do 800 zł.

Dawni partnerzy wnieśli do Sądu Rejonowego w Toruniu tak zwane kontrpozwy. Najpierw Artur swój - o obniżenie alimentów. Potem Ewa własny - o och podwyższenie do kwoty 1500 zł. Kto jakie miał argumenty?

Artur argumentował, że jego sytuacja jest niewesoła. Po tym, jak komornik ściągnie mu z konta 1200 zł alimentów na syna, zostaje mu co miesiąc 2000 zł netto. Pracuje jako szeregowy pracownik w pewnym zakładzie. Tymczasem dwa lata temu nowa partnerka urodziła mu bliźniaczki. Poza tym kobieta ma jeszcze dwoje dzieci z poprzedniego związku i nie pracuje; straciła też prawo do zasiłku dla bezrobotnych. Dysponuje świadczeniem 800 plus na czwórkę w sumie potomstwa i alimentami na pierwszą dwójkę. Artur czuje się zobowiązany łożyć na wszystkie te dzieci - prowadzi z nową partnerką wspólne gospodarstwo domowe.

Ewa domagając się podwyższenia alimentów wskazała natomiast, że od 2023 roku potrzeby ich wspólnego syna wzrosły. Podrożały koszty utrzymania i z wiekiem pojawiły się nowe potrzeby chłopca. Jego ojciec natomiast „jest osobą dorosłą, ma dodatkowe możliwości zarobkowe" i powinien zdawać sobie sprawę z konsekwencji swoich wyborów życiowych. Ona pracuje na pół etatu w przedszkolu i w dostatki nie opływa, a syn rośnie...

Sprawa trafiła do IV Wydziału Rodzinnego i Nieletnich. Tutaj sędzia Dariusz Cieślik dokładnie przeanalizował zarówno potrzeby chłopca, jak i sytuację finansową Ewy i Artura.

Po pierwsze ustalił, że na zaspokojenie usprawiedliwionych potrzeb chłopca wystarczy miesięcznie kwota ok. 1650 zł. Matka wyliczyła ją na o wiele wyższą. Ale zdaniem sędziego matka zaważyła wydatki, szczególnie na odzież i obuwie czy prywatne wizyty lekarskie.

- Do usprawiedliwionych wydatków małoletniego sąd nie zaliczył kosztów korepetycji, wycieczek szkolnych, rozrywki, zainteresowań i wydatków na elektronikę, kieszonkowe. Te bowiem potrzeby małoletniego mogą być zaspokojone ze świadczenia wychowawczego „800 plus" - wskazał sędzia Dariusz Cieślik, uzasadniając wyrok.

W drugiej kolejności sędzia wziął pod lupę sytuację Artura. Wskazał, że narodziny bliźniaczek zdecydowanie ją zmieniły i obniżenie alimentów, które ma płacić na syna, jest zasadne. Jednak nie tak drastyczne, jak mężczyzna by chciał (do 400 zł). Obniżył je do 800 zł miesięcznie. Pozostałe wydatki utrzymania syna ma ponosić jego matka. „Sąd, przy wyrokowaniu, nie mógł pominąć udokumentowanej okoliczności powstania w roku 2024 obowiązku alimentacyjnego w stosunku do jego nowonarodzonych dzieci (bliźniaczek - przyp. red.). Jest to bowiem okoliczność wpływająca bezpośrednio na ocenę możliwości zarobkowych i majątkowych powoda" - odnotował sędzia.

Opublikowany w listopadzie wyrok oznaczony został jako nieprawomocny.

PS. Imiona bohaterów zostały w tekście zmienione. ©℗

AKCJA SPECJALNA 0111614342



ORGANIZATORZY: EXPRESS BYDGOSKI, GAZETA POMORSKA, NOWOŚCI
PARTNER GENERALNY: LECH
PARTNERZY GŁÓWNI: Enea Operator, PGZ, NITROCHEM
PARTNERZY: PLEWA, INDORAMA VENTURES, ZPBC w Bydgoszczy, RUN CHŁODNIA, Feld-med, KROPELKA, CGH Group, Vidrobex, DPV logistic, SUPRAVIS, eLstal, AMS PERFEKT SERWIS, BELLER PACK&DRUK, BELPOL, Derred, GIACOMINI, Podmar, MGA, MULTI BHP, STALEX, ELETOR, LIFOCOLOR, BUCHALTER, GABINETY LEKARSKIE ŚNIADECKICH 2, KORSIL, OPTYK, COBA, SPORT LAB COSMETICS, FENSTER, RIWAPOL, OFTALMIKA, Zakład Obrotu Złomem s.c. R. Jeliński, M. Jeliński, Kwant, Combinath

eprasa.pl 32758b5435

MATERIAŁ INFORMACYJNY GAZ-SYSTEM 0011609462

GAZ-SYSTEM chce zbudować regionalny hub gazowy



GAZ-SYSTEM przygotowuje się nie tylko do wzrostu krajowego zapotrzebowania na gaz, lecz także do pełnienia roli jednego z najważniejszych operatorów infrastruktury energetycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Spółka rozwija terminale LNG w Zatoce Gdańskiej, integruje krajową sieć z gazociągiem jamalskim, pracuje nad rozwojem przesyłu biometanu i wodoru, a w dalszej perspektywie rozważa transport dwutlenku węgla. Sławomir Hinc, prezes GAZ-SYSTEM, przekonuje, że bezpieczeństwo energetyczne wymaga jednocześnie nowych inwestycji, elastycznych źródeł dostaw i zmian regulacyjnych.

Wojna w Ukrainie, zakłócenia dostaw surowców oraz konieczność uniezależnienia się od jednego kierunku importu sprawiły, że infrastruktura gazowa stała się narzędziem nie tylko polityki gospodarczej, lecz także bezpieczeństwa państwa. Dla GAZ-SYSTEM oznaczało to przyspieszenie działań podejmowanych już wcześniej.

– W GAZ-SYSTEM od samego początku bezpieczeństwo stało w centralnym punkcie naszej strategii. Ostatnie lata spowodowały jednak, że niezawodne funkcjonowanie systemu energetycznego, w szczególności gazowego, stało się jeszcze ważniejsze z punktu widzenia świadczenia usług przesyłu gazu – mówi Sławomir Hinc, prezes GAZ-SYSTEM.

Odpowiedzią spółki na te wyzwania są inwestycje dywersyfikujące kierunki dostaw: terminal LNG w Świnoujściu, gazociąg Baltic Pipe, interkonektory z państwami ościennymi oraz przyszłe pływające terminale FSRU 1 i FSRU 2 w Zatoce Gdańskiej. Dzięki rozbudowie infrastruktury, spółka zwiększa odporność krajowego systemu przesyłowego, umożliwiając jego stabilne funkcjonowanie również w warunkach ekstremalnych zjawisk pogodowych i zakłóceń rynkowych. GAZ-SYSTEM chce jednocześnie rozwijać usługi tranzytu i przesyłu gazu do państw sąsiednich, przede wszystkim położonych na południe i południowy wschód od Polski.

Ponad 800 inwestycji i gazociąg jamalski

Dziesięcioletni plan rozwoju GAZ-SYSTEM obejmuje ponad 800 inwestycji na różnych etapach przygotowania i realizacji. Największym przedsięwzięciem pozostaje budowa terminali FSRU w Zatoce Gdańskiej.

– Program FSRU *to cały kompleks, zakłada budowę: części lądowo-morskiej, nabrzeża, gazociągu podmorskiego oraz strategicznego gazociągu biegnącego z Gdańska, wzdłuż Wisły, przez okolice Torunia i Włocławka do Gustorzyna. Jest to obecnie największa i najważniejsza z realizowanych przez nas inwestycji* – zaznacza prezes GAZ-SYSTEM.

Drugim kierunkiem jest silniejsze połączenie krajowego systemu przesyłowego z gazociągiem jamalskim. Istniejąca magistrala ma służyć do transportu gazu i zasilania odbiorców w różnych częściach Polski.

GAZ-SYSTEM planuje budowę tłoczni i kolejnych punktów styku obu systemów, między innymi w rejonie Ciechanowa, Zambrowa, Włocławka i Murowanej Gośliny. Ma to zwiększyć elastyczność sieci i pozwolić na pełniejsze wykorzystanie istniejącej infrastruktury.

Polski hub gazowy potrzebuje dwóch elementów

Ambicją GAZ-SYSTEM jest stworzenie regionalnego hubu gazowego. Polska miałaby stać się miejscem dostaw, obrotu i dystrybucji surowca do państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Do osiągnięcia tego celu potrzebne są dwa kluczowe elementy. Pierwszy z nich tworzą terminale regazyfikacyjne, Baltic Pipe, gazociągi podmorskie i połączenia międzysystemowe. Bez odpowiednich zdolności importowych i przesyłowych nie można mówić o rozwiniętym handlu gazem w regionie. Drugim są regulacje. Zdaniem prezesa GAZ-SYSTEM rozwiązania prawne powinny wspierać handel gazem, a nie ograniczać go dodatkowymi kosztami i obowiązkami. Szczególnego znaczenia nabierają zasady utrzymywania zapasów obowiązkowych.

– Sama infrastruktura nie wystarczy. Potrzebne są również odpowiednie ramy prawne. Regulacje powinny wspomagać handel i obrót na rynku. Należy spojrzeć przede wszystkim na ustawę o zapasach i sposób magazynowania zapasu obowiązkowego w Polsce. Powinien on zostać zmodyfikowany, aby regionalny hub gazowy mógł rozwijać się szybciej – mówi Sławomir Hinc.

Gaz ma stabilizować system oparty na OZE

GAZ-SYSTEM przewiduje, że zapotrzebowanie na gaz w Polsce będzie w nadchodzących latach systematycznie rosnąć. Głównym źródłem wzrostu ma być elektroenergetyka. Wraz z rozwojem źródeł odnawialnych potrzebne będą jednostki zapewniające produkcję energii w okresach słabszej generacji z wiatru i słońca.

– Prowadząc transformację energetyczną, nie uniknie my pewnego udziału gazu w przyszłym miksie. System będzie w coraz większym stopniu oparty na odnawialnych źródłach energii, ale gaz pozostanie jego stabilizatorem – tłumaczy prezes GAZ-SYSTEM.

Elektrownie gazowe nie muszą pracować przez cały czas z pełną mocą. Zapotrzebowanie na ten surowiec może jednak gwałtownie rosnąć w określonych godzinach lub porach roku. Dla operatora liczy się więc nie tylko roczny wolumen dostaw, lecz także możliwość szybkiego przesłania dużej ilości gazu wtedy, gdy będzie go potrzebowała energetyka.

Statek z LNG co trzy dni

FSRU 1 w Zatoce Gdańskiej ma zostać uruchomiony w 2028 roku. Drugi terminal planowany jest na 2030 rok. Łącznie oba projekty mają stworzyć jeden z największych punktów wejścia LNG w tej części Europy.

– Docelowo mówimy o ponad 12 mld metrów sześciennych gazu, które mogą trafić do Gdańska w postaci około 120 dostaw. Oznacza to, że raz na trzy dni do terminala może przypłynąć pełny statek LNG. Gaz zostanie następnie zregazyfikowany i przekazany do sieci – wskazuje prezes GAZ-SYSTEM.

Surowiec będzie kierowany do polskiej elektroenergetyki i innych odbiorców, ale również do państw sąsiednich. Wraz z terminalem w Świnoujściu i Baltic Pipe, infrastruktura w Gdańsku ma zwiększyć elastyczność systemu oraz umożliwić dostarczanie dużych wolumenów gazu w krótkim czasie.

Biometan i wodór kolejnym kierunkiem

W perspektywie dekady GAZ-SYSTEM nie chce ograniczać się tylko do przesyłu gazu ziemnego. Pierwszym nowym kierunkiem jest biometan, który już obecnie może być wprowadzany do istniejącej sieci.

– Jako operator systemu przesyłowego jesteśmy w stanie podłączyć każdą biometanownię w Polsce i przesłać wyprodukowany w niej biometan do klientów. Pracujemy także nad punktami, do których inwestorzy będą mogli dowozić biometan i wprowadzać go do sieci – zapowiada Sławomir Hinc.

Drugim kierunkiem jest wodór. GAZ-SYSTEM został wyznaczony na operatora systemu jego przesyłu. Najważniejszym analizowanym przedsięwzięciem jest Nordic-Baltic Hydrogen Corridor, którym wodór mógłby być transportowany z Finlandii przez państwa bałtyckie i Polskę do Niemiec.

W najbliższych latach zasadniczym zadaniem spółki pozostanie jednak rozwój infrastruktury gazowej. Dopiero połączenie terminali LNG, sieci krajowej, gazociągów międzysystemowych i sprzyjających regulacji, da szansę Polsce stać się regionalnym centrum handlu gazem.



eprasa.pl 32758b5435

HISTORIA

Kolejarze pamiętają o swoich rocznicach

Szymon Spandowski

Na Dworcu Głównym odsłonięto tablicę upamiętniająca 165 rocznicę przyjazdu pierwszego pociągu do Torunia oraz stulecie Polskich Kolei Państwowych.

Można powiedzieć, że 24 października 1861 roku w Toruniu rozpoczęły się nowe czasy. Tego dnia (to był czwartek), do miasta przyjechał pierwszy ujęty w rozkładzie pociąg. Swoją drogą, był spóźniony i wcale nie chodzi tu o to, że do Bydgoszczy pociągi dotarły 10 lat wcześniej. Zmierzający właśnie od strony Bydgoszczy pierwszy pociąg toruński, miał się wtoczyć na peron o godz. 11.55, ale ostatecznie przyjechał o godz. 14.15.

- Pierwszą linię kolejową na świecie uruchomiono w 1825 roku w Anglii. Aby pociągi wjechały do Torunia potrzeba było kolejnych 36 lat i nie lada zabiegów, by pogodzić z sobą szczelność fortecznego kordonu otaczającego miasto, z otwartością i swobodą dawaną przez kolej - tłumaczył swego czasu na naszych łamach Adam Kowalkowski z Muzeum Twierdzy Toruń. - Na szczęście wojskowi i kolejarze doszli do porozumienia i 24 października 1861 roku, pierwszy skład zajechał na nowo otwarty dworzec, mieszczący się na... dziedzińcu największego toruńskiego fortu.

Czyli Przyczółku Mostowego. Później wszystko nabrało wielkiego przyspieszenia. Pierwsza linia kolejowa została przedłużona do granicy między zaborami. Niebawem Toruń stał się węzłem kolejowym o ogromnym znaczeniu strategicznym - brzegi Wisły połączył stalowy most kolejowo-drogowy, drugi na Dolnej Wiśle po moście w Tczewie. Przez Toruń przejeżdżały pociągi z Paryża, Berlina, Brukseli, Moskwy, Petersburga, Odessy. Świat znalazł się w zasięgu trzymającej stosowny bilet ręki. Był taki czas, że koleją można było znad Wisły dotrzeć do Londynu.

Toruńscy przedsiębiorcy z początków drugiej połowy XIX wieku byli świadomi wyjątkowości wydarzenia. Z okazji przyjazdu pierwszego pociągu na ich zaproszenie przybył z Gdańska Eduard Flottwell, urzędnik i fotograf. Wykonał on kilka zdjęć Torunia, które są najstarszymi znanymi dziś fotografiami miasta.

Tak się również złożyło, że 65 lat i jeden miesiąc później powstały Polskie Koleje Państwowe. Zaraz, zaraz ktoś zapyta - to przecież oznacza, że PKP powołano do życia w 1926 roku, a co było wcześniej? Polski zarząd kolei jest nawet od niepodległości starszy, bowiem sekcja kolejowa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu została powołana jeszcze przez Radę Regencyjną pod koniec sierpnia 1918 roku. Dwa miesiące później, gdy wiatr historii zamienił się w huragan, który całkowicie zmienił Europę, sekcja kolejowa trafiła do nowego Ministerstwa Komunikacji. Wreszcie w roku 1919 powstało Ministerstwo Kolei Żelaznych. Istniało ono siedem lat, zostało zniesione rozporządzeniem prezydenta RP z 24 września 1926 roku. Tego dnia powstały Polskie Koleje Państwowe.

Tablica pamiątkowa na toruńskim Dworcu Głównym powstała z inicjatywy kolejowych weteranów skupionych wokół Kolejowej Izby Tradycji. Odsłonił ją najstarszy toruński kolejarz Eryk Witkowski. Upamiętniając dwie ważne daty kolejarze oddali hołd pokoleniom swoich poprzedników. - Kamień może nie jest okazały, tabliczka nie jest okazała, ale w naszych sercach podziękowania są wielkie - powiedział podczas uroczystości Bogdan Niewczas, kustosz Kolejowej Izby Tradycji w Toruniu. ©℗



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Na Dworcu Głównym w Toruniu odsłonięto pamiątkową tablicę

TV TORUŃ

26 LISTOPADA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Kazimierz Karabasz
11.05 7 dni sportu
11.25 Świat na wyciągnięcie ręki - Szkoła dyplomacji
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (4)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Siatkówka: Skarpa UMK - UKS ZSMS Poznań
17.30 Nowy mikro las
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Nowości na weekend
18.30 Serwis sportowy
18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.55 Sportowa rozmowa - Jan Jackowiak
19.10 Bulwar sztuki - listopad (2)
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Nowości na weekend
20.45 Serwis sportowy
20.50 Świat na wyciągnięcie ręki - Szkoła dyplomacji
21.10 Sportowa rozmowa - Jan Jackowiak
21.25 Uwierz w sport - aktywność bez barier
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Nowości na weekend
22.30 Serwis sportowy
22.35 Hokej: KH Energa - Polonia Bytom
23.55 Oferty TV Toruń



FOT. TV TORUŃ

Karabasz i prawda o człowieku

Nie każda wielka opowieść zaczyna się od niezwykłego wydarzenia. Czasem wystarczy próba amatorskiej orkiestry, pierwszy dzień w pracy albo chwila, w której ktoś zapomina, że jest obserwowany. Kazimierz Karabasz potrafił dostrzec w takich momentach coś, co innym łatwo umykało: prawdę o człowieku. Zapraszamy na kolejny odcinek cyklu Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza. Polecamy również nasze programy informacyjne dotyczące Torunia i regionu.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl 32758b5435

FOKUS

• **Stopa bezrobocia** w październiku wyniosła 5,8 proc. 905,3 tys. osób było zarejestrowanych w urzędach pracy – podał GUS

PRZESTĘPCZOŚĆ

Były agent CBA z zarzutami. Prokuratura chce jego aresztowania

Były agent CBA Artur Chodziński usłyszał zarzuty płatnej protekcji i działalności detektywistycznej bez licencji. Prokuratura chce go aresztować na trzy miesiące

oprac. Karolina Wrońska

– Artur Chodziński (zgadza się na podawanie nazwiska – PAP) usłyszał zarzuty dotyczące dwóch czynów zabronionych, a następnie został przesłuchany – poinformowała we wtorek rzeczniczka prokuratora generalnego prok. Anna Adamiak.

Pierwszy zarzut dotyczy płatnej protekcji. Według prokuratury Chodziński miał przyjąć prawie 650 tysięcy złotych oraz bilety na mecze, pobyty w hotelach, noclegi i posiłki w zamian za pośrednictwo w działaniach zmierzających do uniewinnienia lub ułaskawienia ustalonej osoby, a także do przyjęcia rozwiązań legislacyjnych korzystnych dla giełdy ZondaCrypto.

Prok. Adamiak przekazała, że Chodziński, powołując się na wpływy w Sejmie RP i Kancelarii Prezydenta RP, miał m.in. przekazywać politykom dokumenty z akt sprawy karnej, w której wskazana osoba występowała w charakterze oskarżonego, organizować jej spotkania z posłami, a także przekazać 450 tysięcy złotych na rzecz Fundacji Instytut Polski Suwerennej, której prezesem zarządu był Zbigniew Ziobro.

– Ponadto miał przekazywać posłom i innym osobom uwagi tej osoby dotyczące projektów ustawy o kryptoaktywach. Działania te miały doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości przez wskazaną osobę – dodała prok. Adamiak.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Były agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego usłyszał we wtorek w prokuraturze dwa zarzuty w sprawie ZondaCrypto

Drugi zarzut dotyczy prowadzenia bez wymaganej licencji działalności detektywistycznej. Według prokuratury Chodziński przekazywał informacje o osobach, przedmiotach i zdarzeniach, w tym o miejscach zamieszkania i pobytu dziennikarzy TVN24.

Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Po przesłuchaniu prokurator zdecydował o skierowaniu do sądu wniosku o zastosowanie wobec Chodzińskiego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Uzasadnił go dużym prawdopodobieństwem popełnienia zarzucanych czynów, obawą matactwa i ucieczki oraz grożącą podejrzanemu surową karą. Wydano także postanowienie o zatrzymaniu Chodzińskiego i przymusowym doprowadzeniu go do sądu.

Również w środę policjanci Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości prowadzili przeszukania w dziewięciu lokalizacjach w ramach śledztwa dotyczącego giełdy kryptowalut ZondaCrypto.

Śledztwo dotyczące ZondaCrypto wszczęto w kwietniu pod kątem oszustw znacznej wartości i prania pieniędzy. Wpłynęło dotąd kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. W sierpniu postępowanie połączono ze śledztwem dotyczącym zaginięcia twórcy giełdy Sylwestra Suszka. W sprawie aresztowano m.in. szefa PKOl Radosława Piesiewicza, któremu we wtorek przedłużono areszt o kolejne trzy miesiące.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, pytany o przełom w sprawie zaginięcia Suszka, powiedział, że biegli muszą ustalić, czy zebrany materiał można przyporządkować do osoby uznawanej obecnie za zaginioną. Dodał, że w śledztwie pojawiły się nowe osoby, które mogą mieć wiedzę na ten temat, co określił jako „radykalny przełom".

Żurek ocenił, że choć postępowanie trwało od wielu lat, nie zebrano części dowodów i nie przesłuchano niektórych osób. Jego zdaniem nad śledztwem istniał „dziwny parasol ochronny", przez co prowadziło ono donikąd. Podkreślił, że jednym z priorytetów pozostaje ustalenie, co stało się z Sylwestrem Suszkiem. **PAP**

WARSZAWA

Warszawski Szpital Południowy ukarany przez NFZ

oprac. Karolina Wrońska

Narodowy Fundusz Zdrowia ukarał Warszawski Szpital Południowy kwotą 2,3 mln zł za przyjmowanie poza kolejnością i nieprawidłowe grafiki lekarzy.

Wyniki kontroli NFZ w lecznicy trafią do prokuratury, Rzecznika Praw Pacjenta i stołecznego ratusza. Kontrolerzy stwierdzili m.in. przyjmowanie pacjentów poza kolejnością, nieobecność lekarzy na dyżurach oraz udzielanie świadczeń bez uprawnień. Negatywnie oceniono także powierzenie koordynacji SOR lekarzowi bez odpowiedniej specjalizacji i doświadczenia. Na szpital nałożono 2,33 mln zł kary.

Kontrola była następstwem publikacji portalu Zero.pl o Dawidzie K., byłym radnym KO i koordynatorze SOR. Według portalu zarobił on w 2025 r. 1,6 mln zł, a politycy KO mieli być przyjmowani bez kolejki. W październiku usłyszał zarzut oszustwa na ponad 583 tys. zł przy użyciu nierzetelnych faktur. **PAP**

SEJM

Zespół ws. ładu konstytucyjnego nie powstanie

oprac. Karolina Wrońska

Marszałek Sejmu nie zgodził się na powołanie zespołu ds. przywrócenia i naprawy ładu konstytucyjnego. Jarosław Kaczyński nazwał decyzję kuriozalną i zapowiedział, że zespół i tak powstanie.

Włodzimierz Czarzasty nie zgodził się na utworzenie zespołu parlamentarnego ds. przywrócenia ładu konstytucyjnego i rozliczenia naruszeń prawa. Według Kancelarii Sejmu jego nazwa z góry potwierdzałaby, bez postępowania organów ścigania i wyroku sądu, że doszło do próby siłowego usunięcia konstytucyjnych organów RP. Zaznaczono również, że prawne rozliczanie naruszeń nie należy do kompetencji zespołów parlamentarnych. Od zarządzenia przysługuje odwołanie do Prezydium Sejmu.

Jarosław Kaczyński uznał decyzję za kuriozalną i zapowiedział powołanie zespołu. Sprawa ma związek z konfliktem wokół Trybunału Konstytucyjnego.

KRÓTKO

Łódź

Podejrzani o rabunek usłyszeli zarzuty

Osiem osób usłyszało zarzuty w śledztwie dotyczącym napadu na 72-letniego kolekcjonera w Łodzi i kradzieży 74 dzieł sztuki wartych 3,5 mln zł. Łup obejmował m.in. obrazy Jacka Malczewskiego i artystów z rodziny Kossaków. Sprawcy pobili i związali mężczyznę, a następnie wywieźli kolekcję busem, który później spalili. Obrazy ukryto pod Żyrardowem. Siedem osób aresztowano. Podejrzanym zarzucono rozbój, paserstwo oraz udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grozi im do 15 lat więzienia.

Warszawa

Protest pod TK bez zgody po 30 listopada

Warszawski ratusz odmówił przedłużenia zgromadzenia przed Trybunałem Konstytucyjnym. Protest może trwać do 30 listopada. Powodem decyzji były m.in. uchybienia terminom zgłoszenia, planowany 36-dniowy czas zgromadzenia oraz utrudnienia dla mieszkańców i komunikacji. Zablokowanie wjazdu w Aleję Szucha ogranicza przejazd służb ratunkowych. Policja, straż pożarna i pogotowie wskazały także na zagrożenia dla bezpieczeństwa.

Warszawa

Ciało starszej kobiety znalezione w Aninie

W środę rano przy ul. Stradomskiej w warszawskim Aninie policjanci znaleźli w mieszkaniu ciało starszej kobiety. Służby zaalarmowała osoba zaniepokojona odgłosami dobiegającymi z posesji. W związku ze sprawą zatrzymano młodego mężczyznę. Policja pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga Północ ustala przebieg i okoliczności zdarzenia.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Politycy nie powinni zastępować generałów, a generałowie nie powinni zastępować polityków. O zestrzeliwaniu rakiet powinni decydować wojskowi i generałowie

WŁODZIEMIERZ CZARZASTY, marszałek Sejmu

eprasa.pl 32758b5435

PO STRONIE SENIORA

UPRAWNIENIA

Jak senior może się dostać do lekarza bez kolejki. Podpowiadamy, jakie dokumenty mu to zapewnią

Sam wiek nie wystarczy, by senior mógł ominąć kolejkę do lekarza. Potrzebne jest odpowiednie orzeczenie lub dokument potwierdzający szczególne uprawnienia. Wyjaśniamy, jakie to są dokumenty

Małgorzata Stempinska

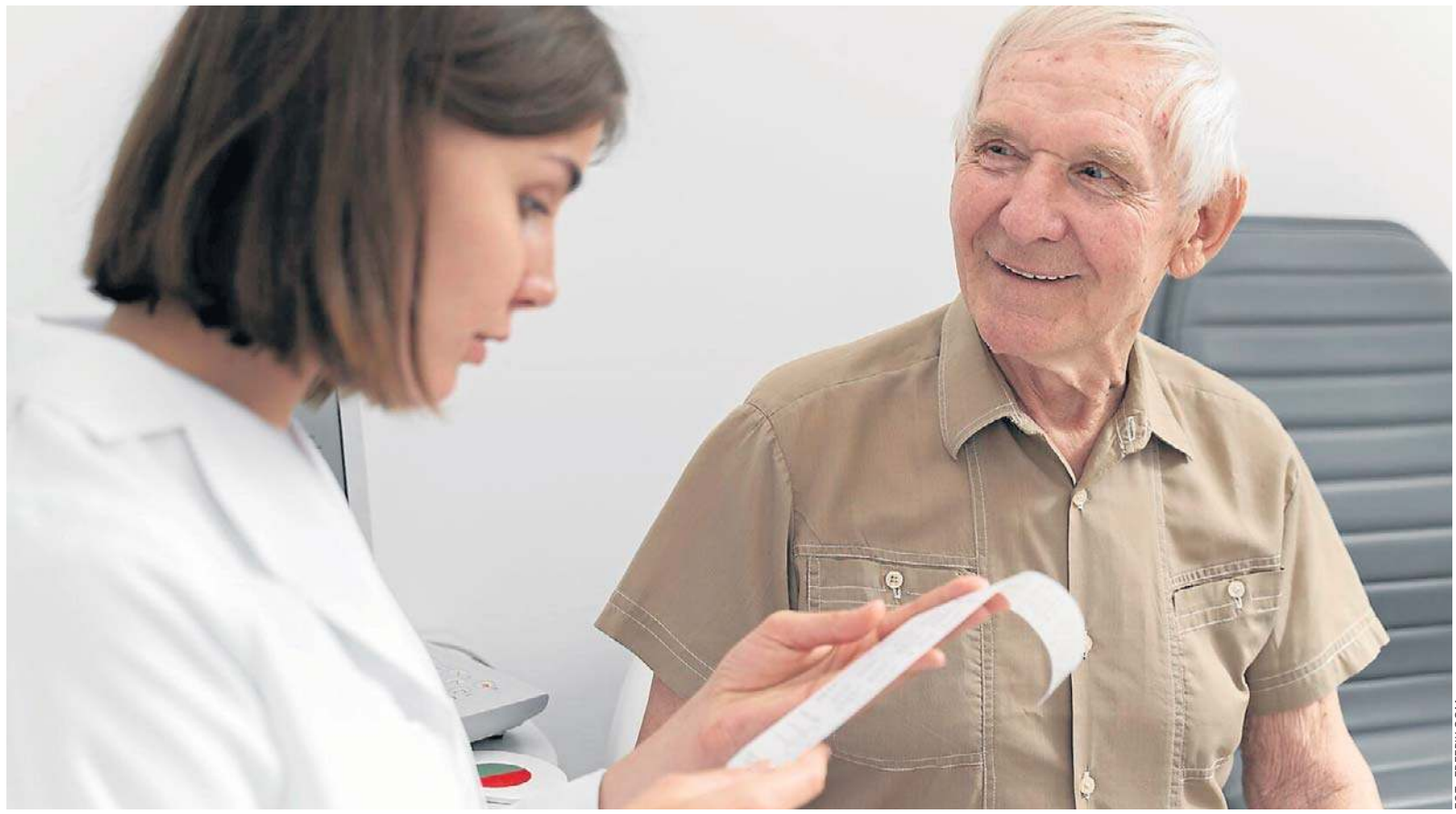

FOT. FREEPIK.COM

Informacja o tym, kto ma być przyjęty przez lekarza czy obsłużony w aptece poza kolejnością, musi być wywieszona w widocznym miejscu

Ustawa z 27 sierpnia 2004 roku o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych określa katalog świadczeniobiorców, którzy mają prawo do skorzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej poza kolejnością. Są to m.in.:

- kobiety w ciąży;
- osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności;
- osoby o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji;
- Zasłużeni Honorowi Dawcy Krwi i Zasłużeni Dawcy Przeszczepu;
- inwalidzi wojenni i wojskowi; kombatanci;
- cywilne niewidome ofiary działań wojennych;
- działacze opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowane z powodów politycznych;
- świadczeniobiorcy do 18. roku życia, u których stwierdzono ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu;
- osoby deportowane do pracy przymusowej;
- uprawnieni żołnierze lub pracownicy, których ustalony procentowy uszczerbek na zdrowiu wynosi co najmniej 30 proc.;
- weterani poszkodowani, których ustalony procentowy uszczerbek na zdrowiu wynosi co najmniej 30 proc.;
- żołnierze zawodowi w przypadku korzystania ze świadczeń w podmiotach leczniczych, dla których podmiotem tworzącym jest Minister Obrony Narodowej oraz przez niego nadzorowanych;
- żołnierze pełniący terytorialną służbę wojskową w przypadku korzystania ze świadczeń udzielanych w podmiotach leczniczych, dla których podmiotem tworzącym jest Minister Obrony Narodowej, oraz przez niego nadzorowanych.

Pierwszeństwo w dostępie do lekarza nie znosi innych obowiązujących zasad. Jeśli do danego specjalisty wymagane jest skierowanie, nadal trzeba je posiadać. Tak samo jest w przypadku badań czy zabiegów. Brak wolnych miejsc lub wyczerpanie limitu kontraktowego nie pozbawia pacjenta prawa do świadczeń poza kolejnością.

Kto dostanie się bez kolejki do lekarza

Przepisy mówią, że osobom uprzywilejowanym przysługuje korzystanie poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej. Mowa tutaj o pomocy udzielanej w szpitalach oraz o świadczeniach specjalistycznych w ambulatoryjnej opiece zdrowotnej (specjaliści przyjmujący w przychodniach).

Przepisy mówią, że takie osoby mają być przyjęte przez lekarza w dniu zgłoszenia. – W przypadku, gdy udzielenie świadczenia nie jest możliwe w dniu zgłoszenia, świadczeniodawca wyznacza inny termin poza kolejnością przyjęć wynikającą z prowadzonej przez niego listy oczekujących. Świadczenie z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej nie może być udzielone później niż w ciągu siedmiu dni roboczych od dnia zgłoszenia – wyjaśnia Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy.

Co ważne, ten termin stosowany jest wyłącznie w odniesieniu do pacjenta zgłaszającego się po raz pierwszy. W przypadku, gdy świadczeniobiorca jest już objęty leczeniem, przy wyznaczaniu kolejnych terminów traktowany jest jako osoba kontynuująca leczenie, i jedynie wskazania medyczne (plan leczenia) powinny mieć wpływ na wyznaczenie terminu kolejnego świadczenia.

Jeśli przychodnia odmówi pierwszeństwa, osoba uprzywilejowana powinna poprosić o wyjaśnienie przyczyn odmowy. Może też zwrócić się do właściwego oddziału NFZ lub Rzecznika Praw Pacjenta

Wymienione wyżej osoby bez kolejek są również obsługiwane w aptekach. Informacja o tym, kto ma być przyjęty przez lekarza czy obsłużony w aptece poza kolejnością, musi być wywieszona w widocznym miejscu.

Jakie dokumenty trzeba okazać u lekarza lub w aptece

Osoby uprzywilejowane muszą okazać właściwy dokument potwierdzający ich uprzywilejowany status. Mowa tutaj o:

- Legitymacji Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi wydanej przez Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża;
- Legitymacji Zasłużonego Dawcy Przeszczepu wydanej przez Ministra Zdrowia;
- Legitymacji inwalidy wojennego i wojskowego wydanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych o symbolu ZUS;
- Legitymacji osoby represjonowanej wydanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych o symbolu Rw-52;
- Legitymacji Kombatanta wydawanej przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Co jeśli przychodnia odmówi pierwszeństwa

Wówczas osoba uprzywilejowana powinna poprosić o wyjaśnienie przyczyn odmowy.

Jeżeli placówka nie respektuje przysługującego prawa, można zwrócić się do jej kierownictwa, właściwego oddziału NFZ lub Rzecznika Praw Pacjenta. ©℗

eprasa.pl 32758b5435

WSPARCIE

Dla kogo Bon Senioralny? Warto znać zasady przyznawania tej formy pomocy przez gminy

Bon Senioralny to program bezpłatnych usług dla osób, które ukończyły 65 lat i potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w gminie i na jaką pomoc można liczyć

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Z Bonu Senioralnego mogą skorzystać osoby po 65. roku życia, których średni miesięczny dochód z trzech miesięcy przed złożeniem wniosku nie przekracza 3410 zł

Bon Senioralny zapewni osobom po 65. roku życia, które potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu, bezpłatne usługi wsparcia w miejscu zamieszkania. Usługi organizuje gmina. Rozporządzenie w sprawie Programu Bonu Senioralnego na lata 2026–2028 weszło w życie 30 września br.

Jakie warunki trzeba spełnić, by otrzymać Bon Senioralny

Z Bonu Senioralnego mogą skorzystać osoby, których średni miesięczny dochód z trzech miesięcy przed złożeniem wniosku nie przekracza 3410 zł. – Kryterium dochodowe jest ponad trzy razy wyższe niż w pomocy społecznej. Wychodzimy więc w tym programie poza system pomocy społecznej. Dla samorządów Bon Senioralny jest zadaniem zleconym i finansowanym z budżetu państwa, dlatego gminy nie będą musiały do tej usługi dopłacać – zaznacza Marzena Okła-Drewnowicz, Sekretarz Stanu w KPRM, Pełnomocnik Rządu do spraw Polityki Senioralnej.

Jak dodaje, Bon Senioralny to priorytet rządu. Program ma zwiększyć dostęp do usług wsparcia tam, gdzie dziś ich brakuje lub są dostępne w ograniczonym zakresie. To kolejny element budowy systemu wsparcia osób starszych i ich rodzin.

Jakie usługi obejmuje Bon Senioralny

Bon Senioralny zapewni osobie starszej pomoc w podstawowych czynnościach życia codziennego. Wsparcie odbywa się w domu seniora i obejmuje pomoc w czterech głównych obszarach:

- podstawowe czynności życia codziennego: przygotowywanie posiłków, pomoc w ubieraniu się, poruszaniu się, sprzątanie i utrzymanie porządku w przestrzeni seniora, robienie zakupów;
- opieka higieniczno-pielęgnacyjna: toaleta poranna i wieczorna, mycie, kąpiel, higiena jamy ustnej, zmiana odzieży oraz pościeli;
- podstawowe wsparcie zdrowotne i monitoring: pomoc w przygotowaniu i przyjmowaniu leków, wykonywanie drobnych opatrunków, pomiar ciśnienia, temperatury, poziomu cukru, saturacji, asysta przy korzystaniu ze świadczeń zdrowotnych;
- aktywizacja i wsparcie społeczne: prowadzenie rozmów, towarzyszenie na spacerach, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, pomoc w utrzymywaniu kontaktów z rodziną i otoczeniem.

Zakres i liczbę godzin usług gmina ustali odpowiednio do potrzeb seniora. Senior nie płaci za usługę, opłaca ją gmina. Wartość usługi może wynieść do 2500 zł miesięcznie (maksymalnie do 50 godzin wsparcia w miesiącu, ze stawką do 48 zł/h). Oznacza to, że maksymalnie może być to kwota 30 000 zł na rok. Senior tych pieniędzy nie dostanie do ręki.

Jakie są zasady świadczenia usług opiekuńczych

Przepisy określają jasno, jakie są wymagania wobec opiekunów i zasady świadczenia usług. Oto one:

- kwalifikacje: osoby wykonujące usługi opiekuńcze muszą posiadać m.in. ukończony kurs udzielania pierwszej pomocy;
- zakaz przypadkowych zastępstw: w przypadku nieobecności stałego opiekuna zastępstwo może sprawować wyłącznie osoba spełniająca ustawowe wymagania kwalifikacyjne (takie same jak w przypadku realizacji usług opiekuńczych);
- zasada wyłączności: opiekun w danym czasie wykonuje usługi wyłącznie na rzecz seniora wskazanego w umowie (wyjątkiem jest drugi senior współzamieszkujący w tym samym domu lub mieszkaniu, posiadający osobną umowę);
- uzgodnienia z seniorem: kolejność i rodzaj czynności w danym dniu opiekun ustala bezpośrednio w porozumieniu z seniorem;
- standardy etyczne i identyfikacja: usługi muszą być świadczone z poszanowaniem godności, intymności i prywatności seniora. Opiekunowie muszą legitymować się sposobem identyfikacji określonym w umowie;
- nadzór gminy, która ma obowiązek bieżącego monitorowania i weryfikacji jakości opieki. Odbywa się to poprzez wizyty kontrolne w miejscu zamieszkania seniora (co najmniej raz na pół roku), zbieranie opinii od seniorów i ich rodzin oraz analizę zgłoszeń i ewentualnych skarg.

Gdzie złożyć wniosek po Bon Senioralny

Wniosek o Bon Senioralny może złożyć:

- senior,
- członek jego rodziny albo
- pełnomocnik.

Wniosek składa się w urzędzie gminy lub ośrodku pomocy społecznej, które sprawdzają sytuację i zakres potrzebnej pomocy. Do wniosku należy załączyć dokumenty potwierdzające dochód z ostatnich trzech miesięcy.

Gmina przeprowadzi kwalifikację najpóźniej w ciągu 30 dni od złożenia kompletnego wniosku. W tym czasie urzędnicy mogą odwiedzić seniora w domu, żeby ocenić, jakiej konkretnie pomocy on potrzebuje. Jeśli decyzja będzie pozytywna, gmina ustala harmonogram wizyt opiekuna i podpisuje umowę. Pomoc jest przyznawana na stałe, bez konieczności ponownego składania wniosków.

Które gminy realizują Bon Senioralny

W pierwszej kolejności, czyli w czwartym kwartale tego roku, program objął gminy, w których publicznych usług opiekuńczych nie ma. Następne będą gminy, w których z takich usług korzysta nie więcej niż 10 osób. Łącznie to około 45 proc. gmin w Polsce.

Choć program działa od 30 września 2026 roku, to poszczególne gminy uruchamiają nabory wniosków w różnych terminach. Dlatego warto sprawdzać komunikaty swojego ośrodka pomocy społecznej lub urzędu gminy.

Ile pieniędzy zaplanowano na bon

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że na realizację Programu Bonu Senioralnego w czwartym kwartale 2026 roku zaplanowano do 100 mln zł. Już na starcie programu 1026 gmin, czyli 41,4 proc. wszystkich gmin w Polsce, zgłosiło zapotrzebowanie na środki w wysokości blisko 84,5 mln zł. Wśród nich są 522 gminy, w których nie ma usług opiekuńczych lub korzysta z nich najwyżej 10 osób.

Dzięki programowi jeszcze w czwartym kwartale 2026 roku rząd chce zlikwidować połowę białych plam na mapie usług opiekuńczych w Polsce.

©℗

eprasa.pl 32758b5435

POD PARAGRAFEM

Za kilka dni rocznica urodzin **Francisa Henry'ego Durbridge'a,** (ur. 25 listopada 1912 r. – zm. 11 kwietnia 1998 r.), popularnego angielskiego autora powieści, słuchowisk i seriali sensacyjnych. W Teatrze Sensacji „Kobra" dokonano aż 8 adaptacji jego dzieł.

HISTORIA

Polscy komuniści na widelcu policji. Przypadek Joska Mützenmachera

Wojciech Rodaczek

W latach 30. XX w. działalność Komunistycznej Partii Polski została skutecznie sparaliżowana. Wszystko dzięki operacji polskiej policji i intrydze jej agenta Joska Mützenmachera.

Rankiem 22 sierpnia 1933 r. patrol policji dokonał na Szczęśliwicach makabrycznego odkrycia. W jednej z glinianek znaleziono ciało tajemniczego denata, którego twarz została rozbita na krwawą miazgę. Jeszcze tego samego dnia wszczęto śledztwo w tej sprawie i poinformowano o nim prasę.

Nazajutrz stołeczna bulwarówka „Express Poranny" donosiła: „Nieopodal toru elektrycznej kolejki dojazdowej, w gliniance położonej między przystankiem »Granica Miasta« a stadionem szczęśliwickim, znaleziono pogrążone w wodzie zwłoki mężczyzny, lat około 40, dobrej tuszy, łysego, odzianego w ciemnobrązowy garnitur (...). Twarz denata była zupełnie zmasakrowana i nie do rozpoznania".



Działacze Komunistycznej Partii Polski podczas VI zjazdu partii w 1932 r. Josek Mützenmacher u góry z lewej, zaznaczony kółkiem

Czy to on?

Istniała grupa ludzi, których ta wiadomość przyprawiła o palpitację serca. Należeli do niej członkowie centralnych władz Komunistycznej Partii Polski, współpracujący z towarzyszem Mietkiem Redyko. Jego fizyczność i ubiór idealnie pasowały do opisu z gazety. Gdy nie dawał znaku życia już kolejny tydzień, nie mieli wątpliwości co do tożsamości denata z glinianki. Wydali wewnątrzpartyjny komunikat pt. „Tow. Redyko zamordowany".

„Mamy tu do czynienia z bestialskim mordem politycznym, który winien poruszyć najszersze masy miast i wsi" – napisano w ulotce. W następnych dniach komunistyczna prasa w całej Europie rozpisywała się o śmierci towarzysza Redyko. W Moskwie ku jego czci zorganizowano akademię.

Na początku października wnioski komunistów potwierdziły polskie władze. Informowano, że w gliniance znaleziono ciało Joska Mützenmachera, znanego pod partyjnym pseudonimem Mietek Redyko.

Policja na tropie

Sam Mützenmacher, cały i zdrów, śledził następstwa swojej sfingowanej śmierci z kryjówki, w której umieściła go policja. Zrealizował misję wyznaczoną przez komisarza Henryka Kaweckiego. Proces samozniszczenia w KPP został uruchomiony. W pięć lat później tysiące jej członków zginęło w stalinowskich czystkach, a partia ta przestała istnieć. Jak do tego doszło?

Po przewrocie w 1926 r. piłsudczycy przystąpili do rozprawy z radykalnymi partiami, które według nich zagrażały bezpieczeństwu wewnętrznemu. Na pierwszy ogień poszły komunizujące Niezależna Partia Chłopska i białoruska Hromada. Potem policja polityczna zaczęła infiltrować KPP.

Operacją przeciw czerwonym dowodził Henryk Kawecki. Ów warszawski prawnik i weteran Polskiej Organizacji Wojskowej związany był z resortem od 1921 r. Uważano go za wybitnego specjalistę w swoim fachu. W lutym 1927 r. został naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa MSW.

W latach 20., oprócz aresztowań i innych represji, polskie służby starały się prowadzić wobec komunistów mniej konwencjonalne działania operacyjno-śledcze. Chodziło o to, by zasiać w ich szeregach zamęt, panikę lub rozpalić bratobójczą walkę. To właśnie Kawecki zintensyfikował tego rodzaju operacje.

Kariera w partii

Jednak majstersztykiem naczelnika MSW była prowokacja, której dokonał przy udziale Mützenmachera. Dopomógł mu przypadek.

Mützenmacher urodził się 18 kwietnia 1903 r. w Mławie. Matka zmarła tuż po jego urodzeniu. Wychowywał go ojciec, ubogi żydowski powroźnik. W 1918 r. zaczął terminować u tapicera, jednak nie zamierzał klepać biedy w rodzinnym miasteczku. Jego wyobraźnię rozpalały idee stworzone przez Marksa i Engelsa, a wprowadzane przez Lenina. Dlatego też Josek zaczął działać, od maja 1920 r., w zakonspirowanej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

10 sierpnia 1920 r., gdy Armia Czerwona zajęła Mławę, był w ekstazie. Od razu zgłosił się, by służyć rewolucji. W 1922 r. Mützenmacher trafił do Moskwy, gdzie rozpoczął studia na Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu (KUMNZ). Tutaj przybrał partyjny pseudonim Mietek Redyko (od słów rewolucja, dyktatura, komunizm).

Po ukończeniu kursu we wrześniu 1924 r. przerzucono go do Warszawy. Tu został sekretarzem KC Związku Młodzieży Komunistycznej, młodzieżówki KPP.

Gdzie? W więzieniu

W spreparowanym dowodzie osobistym tow. Redyko miał napisane, że pochodzi z Będzina. Niestety śledczy, który go przesłuchiwał, znał to miasto na wylot. Szybko ustalono, że zatrzymany kłamie. I wtedy Mützenmacher wyznał swoją prawdziwą tożsamość. W ciągu następnych miesięcy policji udało się ustalić jego prawdziwy życiorys i całkiem wysoką pozycję, jaką zajmował w ruchu komunistycznym.

W końcu, prawdopodobnie gdzieś w 1928 r., ostatecznie się złamał i przystał na warunki podyktowane mu osobiście przez Henryka Kaweckiego. Oprócz pozyskiwania informacji z życia kompartii wyznaczono mu zadanie specjalne. Miał przekonywać towarzyszy partyjnych, że w KPP funkcjonuje wielu prowokatorów i że trzeba podjąć przeciwko nim walkę.

Mützenmacher rozpoczął swoją misję w czasie odsiadywania wyroku sześciu lat ciężkiego więzienia. Partia była wtedy mocno wewnętrznie zantagonizowana. Bój toczyły ze sobą dwie frakcje. „Większościowcy" chcieli działać w porozumieniu z socjalistami, „Mniejszościowcy", z Julianem Leńskim na czele, byli radykalnymi sekciarzami zapatrzonymi w Stalina. Towarzysz Redyko grał sympatyka tych drugich, wskazując tych pierwszych jako prowokatorów.

W filcowym mundurze

W lutym 1931 r. Mützenmacher, zapewne po interwencji Kaweckiego, został wypuszczony na wolność i zaczął „szyć buty" Alfredowi Lampemu ps. „Marek" – „mniejszościowcowi" oddanemu partii. Rozpowiadał towarzyszom, że to właśnie ów człowiek jest „policyjnym szpiclem". W 1932 r. złożył na niego donos do OGPU.

Wiosną 1933 r. Mützenmacher przybył do Warszawy i objął stanowisko szefa Sekretariatu Krajowego KPP. Od razu skontaktował się z Kaweckim. Ten zdecydował się zakończyć prowokację wedle wcześniej przygotowanego planu. Namierzono i rozbito kierownictwo KPP w Polsce. W maju 1933 r. zlikwidowano Centralny Związek Zawodowy KC KPP, wydział Propagandy i Agitacji KC KPP, skład literatury partyjnej Centralnej Techniki KC KPP. Aresztowano przy tym słynnego członka KC KPP Mariana Buczka, późniejszego bohatera PRL.

W lipcu zatrzymano 32 komunistów związanych z kluczową podziemną drukarnią. Jednak najważniejszą akcję przeprowadzono 17 sierpnia, kiedy w Warszawie aresztowano niemal wszystkich członków krajowej centrali KPP.

W prążkowanym garniturze

Po zadaniu Mützenmachera należało wycofać z gry tak, by nie wzbudzić podejrzeń co do jego podwójnej roli. Znaleziono denata, który fizycznie przypominał Redykę z tuszy i wzrostu. Ubrano go w prążkowany garnitur Mützenmachera, zmasakrowano twarz, by uniemożliwić jego identyfikację. Na koniec podrzucono do jednej ze szczęśliwickich glinianek.

Po swojej sfingowanej śmierci Josek Mützenmacher nadal współpracował z MSW. Zaczął nowe życie w Bydgoszczy, a potem w Warszawie. Pisał demaskatorskie antykomunistyczne książki (w tym „Historię KPP" jako Jan Alfred Reguła), publikował w katolickich pismach. W czasie wojny współpracował i z gestapo, i z podziemiem. Po wojnie, już jako Jan Roszkowski, wstąpił do PPR.

Zmarł nierozpoznany w 1947 r. we Wrocławiu.

eprasa.pl 32758b5435

PROGRAMOWO



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Dochodzi do egzekucji na menadżerce klubu nocnego. Śledczy szybko ustalają, że kobieta była agentką ABN, działającą pod przykrywką, a jej śmierć ma związek z prowadzonym przez nią śledztwem, dotyczącym handlarzami bronią. Czy detektywi ustalą, kto tak naprawdę stoi za śmiercią śledczej?

Tymczasem Model i Wiktoria rozpoczynają przygotowania do eksperymentalnej terapii w Szwajcarii. Są szczęśliwi, ponieważ według lekarzy... wszystko będzie dobrze. Czy na pewno wszystko się uda? To się okaże w kolejnych odcinkach.

G. 18:05

Klan

TVP 1

Milecka ma do Brajana pretensje o kulejący niemiecki, a do Uli o spóźnienie. Ula żali się ojcu na Kornela. Irmina martwi się o męża. Po krztuścu i ze złamanymi żebrami pracuje tak jak dawniej, na pełnych obrotach. Razem z Bogną planują, jak namówić go na rehabilitację.

Do kwiatokawiarni przychodzi Lis w towarzystwie Jolanty. Podpuszcza Wacka, żeby pomógł zdjąć Bolka ze stanowiska. Po przemyśleniu argumentów Paweł zaprosił Jerzego.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Melka wciąż nie potrafi pogodzić się z tym, co usłyszała od ginekolożki. Jeszcze trudniej jest przekazać te wieści Piotrkowi. Dlatego Melka nie mówi mu prawdy. W tajemnicy w innym gabinecie chce zasięgnąć drugiej opinii...

Tymczasem dręczony wyrzutami sumienia, Maciek idzie wytłumaczyć się Pawłowi. Przeprasza go z autentyczną skruchą, lecz Paweł traktuje go na tyle szorstko, że chłopak ucieka. Nie wraca jednak do domu. Wie, że ojciec Julki ma rację – Maciek zasłużył na karę i postanawia sam ją sobie wymierzyć... Natomiast policji udaje się ustalić tożsamość człowieka, który mógł stać za podpaleniem klubu i napadami na Elizę. Wysyłają patrole. Tymczasem Eliza, sfrustrowana niepowodzeniami w szukaniu inwestora dla klubu, odsyła Świdra, który mianował się jej ochroniarzem.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Natalia dowiaduje się, że aresztowany kurier wskazał ją jako prawniczkę. Michał twierdzi, że padł ofiarą rasistowskiego ataku.



Celina wbrew woli Łukasza zostaje „testerką wierności", a jej cel od razu zwraca na nią uwagę podczas prowokacji. Z kolei Madzia przed pokazem mody zastępuje Ignacego Olą i prosi dziewczynę, by odważyła się pokazać stomię, podczas gdy Weronika planuje nagłośnić tę historię w mediach. Jak skończy się ta cała sytuacja z Olą? Czy Weronika robi dobrze?

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Ula walczy o siebie – próbuje mówić o gwałcie! Dziwne zachowanie Uli martwi Kamila. Dex też się niepokoi – chce wiedzieć dlaczego ukochana go unika. Dziewczyna nie wyjaśnia, że została zgwałcona przez wykładowcę, prosi tylko Dexa o wsparcie. Ula dostaje wiadomość od Wysockiego, który przypomina o konsultacjach przed jutrzejszą poprawką. Hofferówna się przełamuje – oświadcza wykładowcy, że wie co jej zrobił! Z kolei w dziekanacie składa podanie o zmianę egzaminatora w związku z gwałtem na niej...

Bradecka w rozpaczy – jej synek ledwo przeżył kolejny kryzys po chemioterapii. Lekarz twierdzi, że czeka go długa i bardzo droga rehabilitacja... Judyta spóźnia się do pracy – widzi, że szef jest zły. Wścieka, ostro atakuje Fabiana – grozi mu, że jest zdolna do wszystkiego!



G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Morus zostaje kierownikiem sandomierskiego oddziału firmy sprzątającej i serwisującej wagony kolejowe w ruchu pasażerskim. Byłemu naczelnikowi, po serii wpadek i niepowodzeń, bardzo zależy na tej pracy.

Tymczasem w mieście mają miejsce tajemnicze wydarzenia. Mieszkańców budzi w nocy syrena alarmowa, zaś na kolejowym szlaku dochodzi do sabotażu i uszkodzenia urządzeń odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W firmie serwisowej ma miejsce włamanie.

G. 22:25

Klangor

TVP 1

Emil trafia do szpitala. Policja próbuje odnaleźć zabójcę Ariela, chłopaka Gabi. Rafał jest naciskany przez żonę, aby zgłosił zaginięcie córki. Podczas przesłuchania Emil nie przyznaje się, aby miał cokolwiek wspólnego z zaginięciem młodych.

Dramat rodzinny z historią kryminalną w tle i Arkadiuszem Jakubikiem. W niewyjaśnionych okolicznościach ginie nastolatka, córka psychologa więziennego. Ojciec rozpoczyna poszukiwania na własną rękę.

eprasa.pl 32758b5435

KRZYŻÓWKA NR 183

Poziomo:

3) krążek rzucany przez lekkoatletę,
6) rdzenny mieszkaniec Pirenejów,
11) popularna marka zup błyskawicznych,
12) plan, postanowienie, intencja,
13) rodak Leonarda da Vinci,
14) drapieżnik o cennym futrze,
15) lekki, kruchy torcik z ubitych białek i cukru,
16) słynna nowela Bolesława Prusa,
17) „serce" samochodu,
18) chęć do działania, entuzjazm,
19) wydłużony okrąg, elipsa,
21) czekoladowa do przekładania tortu,
23) druk reklamowy,
26) mały miejski model Toyoty,
27) dbałość o kogoś,
30) piosenka Krystyny Prońko,
31) dawniej tancerz baletowy,
34) sprzączka przy pasku,
38) wydzielona strefa na stadionie,
39) połowica upartego kłapoucha,
40) pensja na rękę,
41) włoska marka ciężarówek,
42) ćwiczenia sprawnościowe.

Pionowo:

1) biała papuga z ruchomym czubem na głowie,
2) znak wypalany dawniej skazańcom,
3) szybkie zbliżenie się,
4) bita droga poza miastem,
5) najcieńsze naczynia krwionośne w organizmie,
6) miasto w województwie lubuskim z lotniskiem,
7) palma betelowa, pinang,
8) niezwykle jasny obiekt astronomiczny,
9) przyrząd z igłą magnetyczną wskazującą północ,
10) słodka bułka drożdżowa,
20) legendarny krwiopijca z Transylwanii,
22) forma robotniczego protestu,
24) najdłuższa rzeka Francji,
25) dawna skórzana sakiewka,
28) regionalna nazwa jeżyny,
29) dodatek do młodych ziemniaków,
31) przerzut wojsk na teren wroga,
32) kultowy film akcji Luca Bessona z 1990 roku,
33) obrońca środowiska,
35) srogi wachmistrz Michała Wołodyjowskiego,
36) Norman, amerykański pisarz, autor „Nagich i martwych",
37) Louis, francuski poeta surrealista („Dzwony Bazylei").

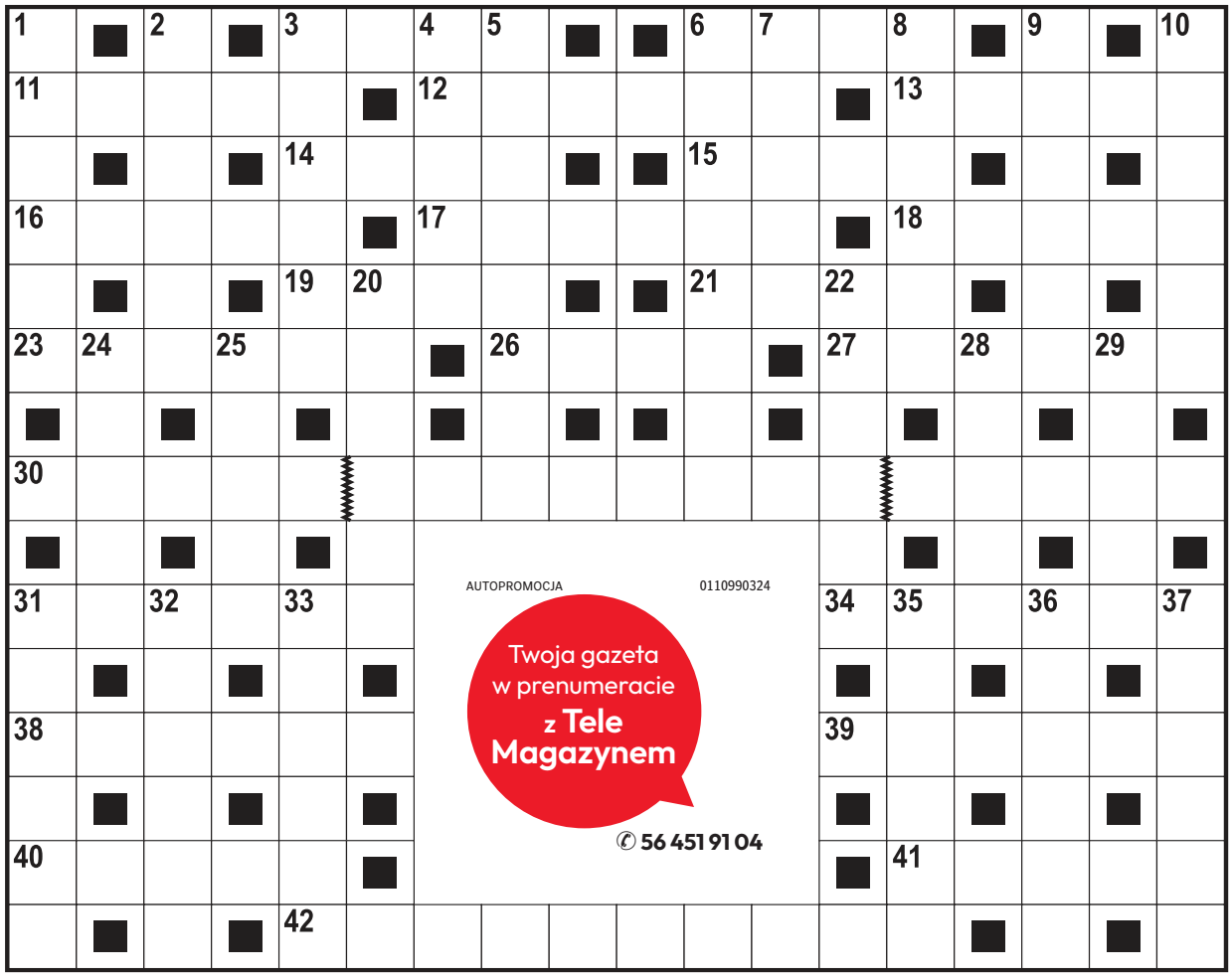

AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 182

K	■	A	■	T	R	A	N	■	■	S	M	O	G	■	O	■	K	
L	E	N	O	R	■	L	U	N	E	T	A	■	R	A	D	Ż	A	
E	■	E	■	E	L	E	W	■	■	A	R	I	A	■	E	■	I	
R	E	M	I	Z	■	J	O	G	U	R	T	■	H	U	Z	A	R	
Y	■	I	■	O	G	A	R	■	■	K	A	P	A	■	W	■	K	
K	W	A	D	R	A	■	Y	E	T	I	■	I	M	P	A	L	A	
■	I	■	I	■	J	■	S	■	■	N	■	P	■	R	■	A	■	
T	E	R	E	S	A	S	Z	M	I	G	I	E	L	Ó	W	N	A	
■	K	■	T	■	N							T	■	B	■	D	■	
M	O	K	A	T	E							A	M	A	T	O	R	
Ę	■	A	■	E	■							■	Ą	■	R	■	E	
S	Z	P	A	R	A							S	C	H	E	D	A	
T	■	E	■	R	■							■	Z	■	P	■	L	
W	I	L	N	O	■							■	K	H	A	K	I	
O	■	A	■	R	E	A	L	I	Z	A	C	J	A	■	K	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

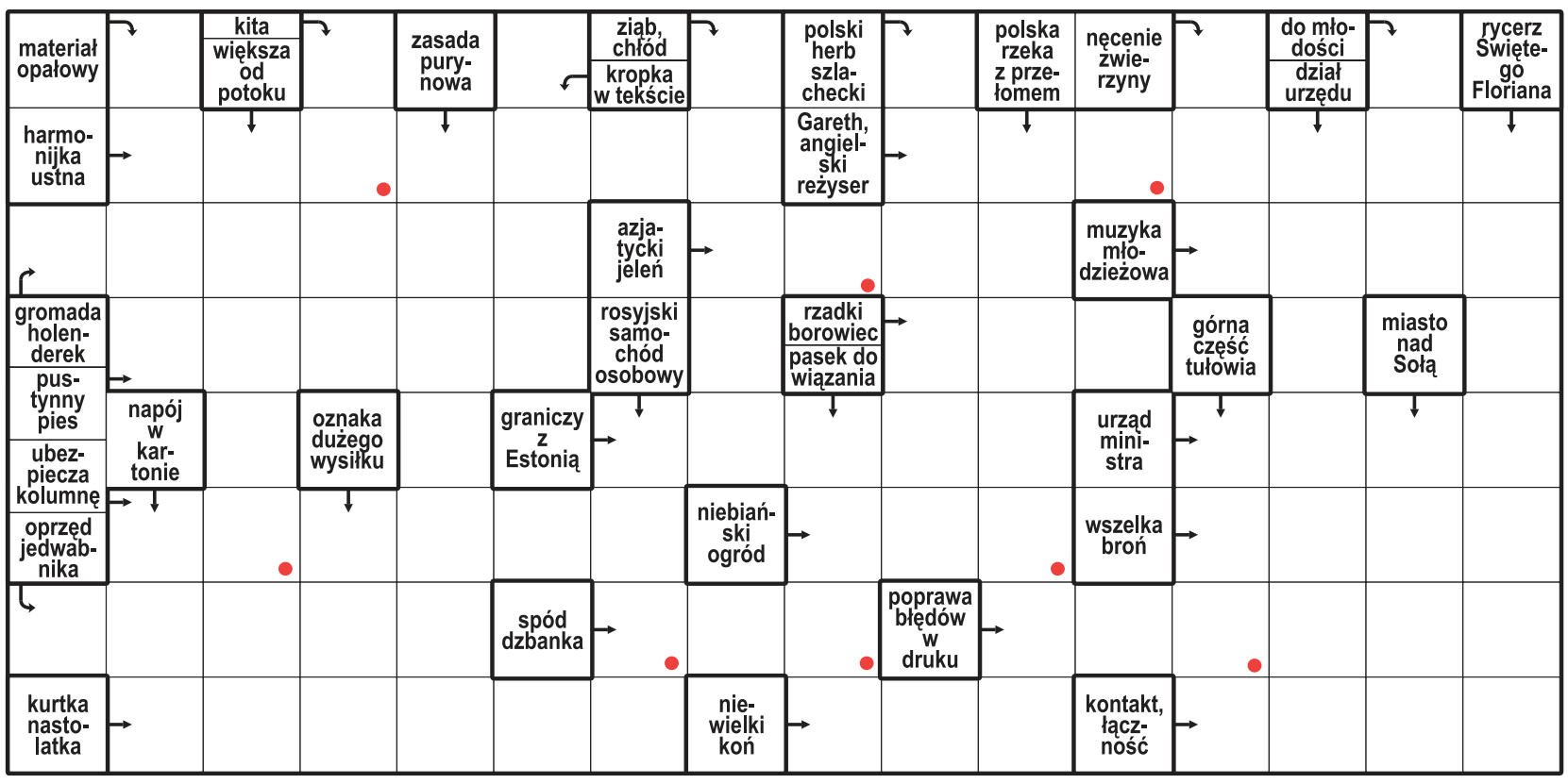

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GWIAZDOR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny wróży, że los podsunie Ci dyskretną wskazówkę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekt. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór odsłoni przed Tobą ważny trop.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa zmieni bieg spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przypadkowe słowa ukażą ukryty sens.

Byk (20.04 - 20.05)
Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że cichy znak wskaże właściwe rozwiązanie dawnego dylematu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi zachować część tajemnicy dla siebie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że drobny szczegół okaże się kluczem do rozwiązania trudnej sprawy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci tam, gdzie panował chaos. Horoskop dzienny mówi, że los sprzyja mądrym decyzjom.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś wróży, ktoś ujawni sekret, który pozwoli spojrzeć na wydarzenia z nowej strony.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się nieoczekiwana okazja. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że odwaga pomoże ją wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zaprocentuje. Horoskop dzienny zapowiada, że gest wykonany dziś wróci w dobrej chwili.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Horoskop na dziś mówi, że kreatywny pomysł nabierze znaczenia, jeśli zaufasz własnemu rytmowi dnia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek wróży, że marzenia i rzeczywistość zbliżą się do siebie bardziej, niż przypuszczasz.

eprasa.pl 32758b5435

PRACA

Fachowcy związani z AI mogą nieźle zarobić

Agnieszka Domka-Rybka

Wypłata na Kujawach i Pomorzu sięga teraz średnio 8 304,50 zł brutto miesięcznie, czyli 5 990,62 zł na rękę. Do pensji krajowej brakuje nam 841 zł netto.



FOT. 123RF

Największe wzrosty wynagrodzeń dotyczą specjalizacji związanych z AI

W kraju przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw przekroczyło bowiem w październiku 9400 zł brutto, co daje 6 738 zł netto - wynika z najnowszych danych GUS. W ciągu roku wzrosło o 6,1 proc., a w porównaniu z wrześniem o 1,5 proc.

W Toruniu płacą najwięcej

Natomiast wypłata na Kujawach i Pomorzu sięga średnio 8 304,50 zł brutto miesięcznie, czyli 5 990,62 zł na rękę.

W Bydgoszczy przeciętna płaca sięga 8801,61 zł brutto (6 329,89 zł netto), a w Toruniu - 8909,85 zł brutto (6 402,69 zł netto). Zatem Torunianie zarabiają o 73 zł na rękę więcej niż Bydgoszczanie.

Nie brakuje mieszkańców regionu, Bydgoszczy czy Torunia, zarabiający więcej niż wskazane stawki, dokładnie tyle i sporo jest również osób, które o takich pieniądzach mogą tylko pomarzyć.

Kto najlepiej zarabia?

Raport „Business Services 2026" Grafton Recruitment pokazuje, że firmy coraz wyraźniej premiują role o najwyższej wartości biznesowej, a w wybranych specjalizacjach związanych z AI i analizą danych wzrost wynagrodzeń przekracza 10 proc. rok do roku. - Największe wzrosty wynagrodzeń dotyczą obecnie specjalizacji związanych ze sztuczną inteligencją i inżynierią danych, eksperci w tych obszarach mogli liczyć na podwyżki przekraczające 10 procent - podkreśla Michał Piernik, Division & Business Development Manager Grafton Recruitment - wynika to zarówno z rosnącej liczby projektów związanych z wykorzystaniem AI, automatyzacją i zaawansowaną analityką danych, jak i ograniczonej dostępności doświadczonych specjalistów potrafiących łączyć kompetencje technologiczne z rozumieniem procesów biznesowych.

Na najwyższe stawki mogą liczyć menedżerowie ds. zarządzania danymi (Data Managers), których pensje mieszczą się w przedziale 28–35 tys. zł brutto miesięcznie oraz menedżerowie analityki biznesowej (BI Managers) z zarobkami 26–31 tys. zł.

Wśród stanowisk eksperckich atrakcyjne wynagrodzenia otrzymują specjaliści odpowiedzialni za projektowanie, rozwój i wdrażanie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji (AI Developers) – ich zarobki sięgają 20–30 tys. zł. Inżynierowie danych (Data Engineers) mogą liczyć na 18–24 tys. zł, a inżynierowie hurtowni danych (DWH Engineers) na 17–23 tys. zł.

Wynagrodzenia programistów baz danych (Database Developers) sięgają 20 tys. zł, natomiast analitycy danych (Data Analysts), administratorzy baz danych (Database Administrators) oraz specjaliści analityki biznesowej (BI Specialists) mogą liczyć na zarobki do 18 tys. zł.

Pensje specjalistów ds. automatyzacji procesów biznesowych (RPA Developers) sięgają natomiast 15 tys. zł.

Najwyższe stawki w IT osiągają specjaliści i menedżerowie związani z ekosystemem SAP, zarządzaniem projektami oraz architekturą infrastruktury. Wynagrodzenia kierowników centrów kompetencyjnych SAP (SAP Center Heads) sięgają 30-40 tys. zł brutto miesięcznie, a menedżerów SAP 25-35 tys. zł.

Wysokie stawki oferowane są także architektom sieciowym (Network Architects) – 28-30 tys. zł, zł oraz inżynierom sieciowym – 14-24 tys. zł.

Pensje analityków sieciowych wahają się obecnie w granicach 8-14 tys. zł. Kierownicy wsparcia aplikacyjnego (Application Support Managers) mogą liczyć na wynagrodzenia od 17-26 tys. zł, a liderzy zarządzania aplikacjami – od 16 do 24 tys. zł w zależności od lokalizacji.

Niższe stawki dotyczą stanowisk związanych ze wsparciem technicznym. Konsultanci pierwszej linii (Technical Support 1st Line) zarabiają do 9,5 tys. zł brutto, specjaliści drugiej linii wsparcia do 14,5 tys. zł, natomiast eksperci trzeciej do 17,5 tys. zł. Najwyższe stawki na wszystkich poziomach.

©℗

AUTOPROMOCJA

Polecamy →



DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni pracowników fizycznych do budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z umiejętnością obsługi niwelatora. Praca na terenie Torunia. Kontakt telefoniczny - 602 366 169

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011606288

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011605195

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

eprasa.pl 32758b5435

Sport

Piłka nożna. Dziś mecze 5. kolejki Ligi Europy Union Saint-Gilloise - Lech Poznań (godz. 18.45) i Sunderland - Jagiellonia Białystok (g. 21). Transmisja w Polsacie Sport 1 i Polsacie Sport Premium 1.

WIOŚLARSTWO

Lotto Bydgostia śrubuje rekordy i czeka na kwalifikacje olimpijskie

Kazimierz Fiut

W kraju są niepokonani od 34 lat, na arenie międzynarodowej mogą się pochwalić medalami mistrzostw świata i Europy. Dla czołowych wioślarzy Lotto Bydgostii najważniejszy będzie jednak przyszłoroczny, przedolimpijski sezon.

Lotto Bydgostia podsumowała sezon 2026. Anna Tataruch, prezes klubu była bardzo usatysfakcjonowana zdobyciem 34. z rzędu i 38. w historii klubu tytułu Drużynowego Mistrza Polski. - Na to rekordowe zwycięstwo zapracowali wszyscy wioślarze i wioślarki naszego klubu oraz ich szkoleniowcy - podkreśliła. - Zdobyliśmy 2092 punkty i wyprzedziliśmy naszych lokalnych rywali AZS UMK Toruń (1464,5) i Posnanię (880).

- Triumfowaliśmy w krajowych mistrzostwach seniorów i młodzieżowców oraz w sprincie wioślarskim, natomiast juniorzy zajęli drugie miejsce. Na podium stawali też juniorzy młodsi i młodzicy, wioślarze z niepełnosprawnościami na ergometrach, a swoje medale dołożyli też specjaliści od wioślarstwo morskiego - wylicza Mikołaj Burda, wiceprezes ds. sportowych Lotto Bydgostii. -Możemy się pochwalić 59 krążkami, w tym 22 złotymi .

Najważniejsze medale, na arenie międzynarodowej zdobyli Martyna Radosz - złoty mistrzostw świata w wiosłowaniu na ergometrze, Mateusz Biskup - srebrny mistrzostw Europy w czwórce podwójnej. Brązowy w młodzieżowych mistrzostwach Starego Kontynentu zdobyła klubowa czwórka: Filip Szczepaniak, Kamil Chabowski, Adam Zieliński, Paweł Janik. Radosz rywalizowała też w sprincie plażowym morskim, nowej dyscyplinie olimpijskiej, awansując w jedynce - w mistrzostwach Europy, jak i świata - do rywalizacji pucharowej.

Mateusz Biskup, obecnie najbardziej utytułowany wioślarz Lotto Bydgostii był zadowolony ze swoich tegorocznych osiągnięć. - Sezon był nietypowy, bo mistrzostwa Europy i świata odbywały się w krótkim, miesięcznym odstępie. Srebro we włoskim Varese było wywalczone w dobrym stylu. Przegraliśmy nieznacznie z czwórką Niemiec, a wyprzedziliśmy Chorwatów i Rumunów. W Amsterdamie, w światowym czempionacie, tak jak przypuszczaliśmy medale rozdał wiatr - wspomina. - Tam bardzo często warunki nie sprzyjają równej rywalizacji. My trochę zawaliliśmy przedbieg zajmując w nim trzecie miejsce. W tym przypadku mieliśmy w półfinale niezbyt korzystny pierwszy tor. Wyszarpaliśmy jednak awans do finału rewanżując się Australijczykom za porażkę w eliminacjach. W decydującym biegu ponownie w głównej roli wystąpił wiatr. Nastąpiła relokacja torów i nie było szans na podium. Najważniejsze jednak sezony dopiero przed nami. W 2027 roku w Lucernie powalczymy nie tylko o tytuły mistrzów świata, lecz przede wszystkim o kwalifikację do IO w Los Angeles w 2028. Przygotowania pod kierunkiem Roberta Sycza, pełniącego obecnie obowiązki trenera kadry rozpoczynamy już niebawem zgrupowaniem w Portugalii.

Kto jeszcze z Lotto Bydgostii ma szansę powalczyć o igrzyska?

- Zapewne Martyna Radosz w sprincie plażowym, może ktoś z kadry młodzieżowej, o tym przekonamy się w trakcie sezonu. Po cichu liczymy na 15-letniego Adriana Sępińskiego, wioślarza z niepełnosprawnościami, który przeszedł pomyślnie wstępne badania medyczne do kategorii PR1 i wystąpi w mistrzostwach świata na ergometrze, a wiosną zaprezentuje się w wioślarskiej łodzi i stanie przed szansą rywalizacji o kwalifikację na igrzyska paralimpijskie. Brakuje sukcesów w grupie juniorów, juniorów młodszych, ale liczę, że w niedalekiej przyszłości doczekamy się następców Roberta Sycza, Miłosza Bernatajtysa, Bartłomieja Pawełczaka, Moniki Ciaciuch, Magdy Fularczyk-Kozłowskiej czy Natalii Madaj - wylicza Burda.



FOT. BYDGOSTIA

W siedzibie Lotto Bydgostii podsumowano sezon, były też plany na kolejny rok

PIŁKA NOŻNA

Unia Solec Kujawski jest zasłużenie na czele stawki

Dariusz Knopik

Zakończyła się runda jesienna w 4. Lidze Kujawsko - Pomorskiej. Czas na podsumowanie

Przed sezonem faworytów upatrywano głównie w Tłuchowii Tłuchowo i Pogoni Mogilno. Pierwsi to spadkowicz z Betclic 3. Ligi, który zachował trzon zespołu. Drudzy dwa razy kończyli rozgrywki na drugim miejscu, ale odpadali w barażach o awans. Niżej stawiano siłę Unii Solec Kujawski i Wisły Dobrzyń nad Wisłą. Tradycyjnie niewiadomą byli beniaminkowie. To wszystko zwiastowało duże emocje. I tak w istocie było.

Najlepsza na półmetku jest ekipa z Solca Kujawskiego. I to jak najbardziej zasłużenie. Szymon Maziarz zbudował bardzo mocną drużynę, która właściwie zanotowała tylko jedną wpadkę, przegrywając na wyjeździe z Cuiavią Inowrocław. Unia wygrała najwięcej meczów (14), najmniej zremisowała (1) i najmniej przegrała (2). Ma najskuteczniejszą ofensywę (56 goli) i najszczelniejszą defensywę (13). Zdobywanie bramek rozłożone jest na kilku graczy, ale główną postacią jest doświadczony Jakub Bojas (14 goli), który trafił do Unii z Zawiszy Bydgoszcz.

Cztery punkty do Unii traci Tłuchowia, której przytrafiły się niespodziewane remisy ze Spartą Brodnica i Kujawiakiem Kowal.

Po siedem „oczek" mniej od Unii mają Wisła i Pogoń, którym to zdarzały się wpadki i stąd straty do lidera.



FOT. WOJCIECH NAWROCKI

Jakub Bojas (przy piłce) to ważna postać Uni Solec Kujawski

Z beniaminków najlepiej spisywał się jesienią Pomorzanin Toruń, który skończył na szóstej lokacie.

W trudnej sytuacji są Orlęta Aleksandrów Kujawski, które zgromadziły tylko sześć punktów i są na ostatnim miejscu w tabeli. Przypomnijmy, że zespół już raz oddał mecz walkowerem. Ciekawe czy uda się ustabilizować sytuację i dograć sezon do końca.

Przed spadkiem bronić się też będą Victoria Czernikowo (11 pkt.), Noteć Gębice (11), Cuiavia (11), Łokietek Brześć Kujawski (14) i Skrwa Skrwilno (17).

Przypomnijmy, że spadną zespoły 15-18. Inne scenariusze uzależnione są czy awansuje wicemistrz i czy nie spadną z Betclic 3. Ligi Chemik Bydgoszcz, Elana Toruń lub Wda Świecie, czego nie można wykluczyć.

Najskuteczniejszym piłkarzem jesieni był Moustafa Hamed ze Sparty, który strzelił 17 goli. Drugi jest Bojas, a trzecie miejsce zajmują wspólnie Rafał Jankowski (Kujawiak) i Oleksij Zbun (Unia W.), którzy zdobyli po 13 bramek.

Najwięcej żółtych (38) i czerwonych kartek (4) zobaczyli zawodnicy Lecha Rypin. Najbardziej fair play grającą drużyną są Orlęta (29 żk i 0 ck).

Najwięcej czystych kont, bo 11, zachował Oskar Lodziński (Unia S. K.).

Teraz w rozgrywkach nastąpi przerwa do początku marca 2027 roku. ©℗

HOKEJ

Trzy gole w niespełna cztery minuty zdecydowały o wyniku

Dariusz Knopik

W meczu 34. kolejki Tauron Hokej Ligi rozgrywanym awansem KH Energa Toruń zagrał na wyjeździe z GKS Katowice

GKS KATOWICE - KH ENERGA 2:6 (1:1, 0:3, 1:2)

Bramki: 0:1 Wiaczesław Kolesnikow - Robert Ossipov (3:42), 1:1 Joona Huttula - Patryk Wronka (11:52), 1:2 Andrij Denyskin - Kolesnikow (33:38), 1:3 Robert Arrak - Denyskin, Kolesnikow (36:01), 1:4 Daniła Larionovs - Chikara, Patryk Napiórkowski (37:14), 2:4 Pontus Englund - Bartosz Fraszko, Grzegorz Pasiut (58:30), 2:5 Denyskin - Mikołaj Syty, Mikael Tapio (58:52), 2:6 Denyskin - Kolesnikow (59:28)

KH Energa: Kałmykow - Ossipov, Zieliński - Kolesnikow, Syty, Denyskin; Tapio, Schafer - Pełtola, Arrak, Niemi; Wilczok, Brandhammar - Larionovs, Napiórkowski, Hanzawa; Gimiński, Prokurat - Cybulski, Smal, M. Kalinowski

Mecz rozegrano wcześniej, bo w pierwotnie ustalonym styczniowym terminie zespół z Katowic zagra w finale Pucharu Kontynentalnego. Spotkały się szósty zespół z wiceliderem. Różnica punktowa między nimi to siedem „oczek" na korzyść zespołu z Torunia. To było trzecie spotkanie między nimi w tym sezonie. Do tej pory Energa ulegała aż 0:7 i 3:6.

O losach meczu zdecydowały niespełna cztery minuty, podczas których toruńscy hokeiści strzelili trzy gole i pod koniec drugiej tercji prowadzili 4:1. Odrobinę nerwowo zrobiło się pod koniec meczu. Gospodarze wycofali bramkarza i zdobyli gola na 2:4. Torunianie odpowiedzieli natychmiast za sprawą trafienia Andrija Denyskina do pustej bramki, który chwilę później powtórzył swój wyczyn i ustalił wynik meczu.

eprasa.pl 32758b5435